

## Doniosły akt łaski nowego Sejmu

## PROJEKT POWSZECHNEJ AMNESTII

WARSZAWA, (obsł. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych wniesiono i odczytano projekt amnestii. Amnestia przewiduje okres 2 miesięcy dla zgłoszenia się wszystkich, będących w kolizji z prawem, przed Władzami Bezpieczeństwa. Jeśli w przeciągu 2 lat przestępstwo zostanie ponownie popełnione, wymierzona będzie kara, która obecnie podlega umorzeniu. Umorzeniu podlega również niewypełnienie obowiązku wojskowego.

Przestępcy polityczni, skazani przez sądy do 5 lat więzienia podlegają amnestii całkowitej, skazanym na 5 — 10 lat więzienia obniża się karę do połowy, skazanym na 10 — 15 lat więzienia do 1/3, skazanym na karę więzienia dożywotniego na karę więzienia do lat 15, a skazanym na śmierć zamienia się karę na dożywotnie więzienie.

W przypadkach specjalnej wagi, o ile podpadają one pod wymiar kary do lat 10, wymagana jest decyzja Prezydenta R. P.

Amnestii nie podlegają przestępstwa natury szpiegowskiej, dalsze zdrada narodu i przynależności do organizacji, które mają na celu oderwanie części terytorium od całości państwa polskiego.

Amnestia obejmuje również przestępstwa kryminalnych. W tym wypadku skazani na lat 10 otrzymują obniżenie terminu kary do lat 2, na — 15 lat do 1/3, skazani na więzienie dożywotnie na 15 lat więzienia, skazanym na śmierć, zamieni się karę na dożywotnie więzienie.

## Złoto dla Austrii

WIEN (obsł. wł.). — Władze amerykańskie w Austrii przekazały rządowi austriackiemu kosztowności na sumę 5 milionów dolarów. Jest to część bogactw austriackich, zagrabionych przez hitlerowców i odnalezionych przez wojska amerykańskie. Generał Key reprezentował

Amnestii nie podlegają fałszerze nym gorzelnictwem, spekulanci i pieniądze, trudniący się potajem- lichwiarze.

## Układ kulturalny Polski z Francją zawarty

PARYŻ, (obsł. wł.). W wyniku rozmowy między min. Modzelewskim a min. Bidault został w dniu wczorajszym podpisany układ kulturalny między Francją a Polską. Min. Bidault oświadczył w związku z tym, że jest zadowolony, że układ został podpisany właśnie w rocznicę zawarcia sojuszu między Polską a Francją. Agencja „France Presse” donosi, że opinia francuska powitała podpisanie układu w sprawach kulturalnych między oboma krajami z dużym zadowoleniem. Wszy-

stko wskazuje na to, że umowa ta nie będzie ostatnią, że w najbliższej przyszłości wznowiony będzie po odpowiedniej modyfikacji sojusz polsko - francuski z roku 1921.

## Nawiązanie kontaktu kulturalnego

W Rumunii został powołany do życia Instytut Polski. Do głównych zadań tego Instytutu będzie należało nawiązanie porozumienia i współpracy pomiędzy uczonymi i artystami polskimi i rumuńskimi. Zajmie się on także wydawaniem miesięcznika

## Ożywiona dyskusja nad projektem Małej Konstytucji

WARSZAWA (obsł. wł.). — Na wczorajszej sesji sejmowej po trzecim czytaniu ustawy Małej Konstytucji o zasadach działania najwyższych organów R.P. toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabiera

li głos kolejno pos. Lityński (Stronniczo Pracy), pos. Motyka (PPS) i Pos. Hochfeld (PPS). Wszyscy oni oświadczyli się w imieniu swoich klubów poselskich za nową ustawą konstytucyjną, za wyjątkiem posłów Wójcickiego i Nadolnika (PSL). Szczególnie przemówienie posła Hochfelda przyjęte było przez plenum Sejmu z dużym aplauzem i wywołało dłuższą dyskusję mówcy z posłami PSL.

## Gen. Morgan

## o wysiedleńcach

LONDYN (obsł. wł.). Gen Morgan, przedstawiciel UNRRA dla spraw wysiedleńców udzielił w dniu wczorajszym wywiadu jednemu z dzienników angielskich. W wywiadzie tym Morgan oświadczył, że na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej znajduje się obecnie 1/4 miliona wysiedleńców, w tym znaczna część Polaków. Polacy ci muszą przestać wierzyć, że Wielka Brytania przyczyni się do przywrócenia w ich kraju przedwojennego reżimu. Rząd brytyjski zajmie się ich sprawą, o tyle, że postara się umożliwić im wyjazd do Wielkiej Brytanii.

## Pojednani z Narodem

19 stycznia 1945 roku rozwiązana została oficjalnie zbrojna organizacja podziemna — Armia Krajowa. Nie ulega wątpliwości że leśny żołnierz tej armii chlubnie pisał krwią własną serdeczną historię walki z najeźdźcą niemieckim, historię walki o wyzwolenie Polski z drugiej niewoli.

Armii Krajowej rozwiązano w chwili kiedy armie radzieckie i armie polskie parły na Odrę, Nyse, Kołobrzeg i Berlin, kiedy krwawiły one jeszcze w ciężkich bojach, kiedy trwała jeszcze walka z Niemcami. Zdezorientowało to leśnego żołnierza, który chciał się bić, a tymczasem dowódcy kazali mu iść do domu. Mało tego — polecili ukryć broń i czekać dalszych rozkazów.

Armia Krajowa została wówczas rozwiązana tylko oficjalnie. Nieoficjalnie na jej miejsce powołano do życia organizacje „Nie”, potem „Roak” i „WIN”. Na wiosnę 1945 roku rozkazano leśnemu żołnierzowi znowu chwycić za broń i burzyć to, co budowali inni.

W imię czego? W imię prywatnych interesów „londyńskich emigrantów”. Żołnierza zdezorientowało to jeszcze bardziej. Nie dał mu się bić z Niemcami, a każą zabijać braci, którzy nie ogadają się na Zachód dźwigając kraj z nędzy do dobrobytu. Machnął więc ręką na wszystko i słuchał kainowych rozkazów.

Po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej część żołnierzy przejrzała. Wyszło wtedy z lasów i złożyło broń około 50.000 AKowców. Szybko, chociaż nie bez pewnych oporów wewnętrznych wpręgli się w wartki rytm odbudowy kraju.

Fanatyczni czciciele „Hotelu Rubens” i przedwojennych stosuneczków legionowo-sanacyjno-ozonowych zatrzymał pozostałą część zdezorientowanych w lasach znaną obywatelom: „Tylko do wyborów”. Przyszły i wybory. Naród głosował na Blok Demokratyczny — Naród nie mógł nie docenić dotychczasowych osiągnięć tych, którzy „dobrze zasłużyli się Ojczyźnie” (cytat z uchwały Sejmu Ust.)

Zdezorientowani zorientowali się wówczas w sytuacji. Tym bardziej, że na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Prezydent Bierut zapowiedział ustawę amnestijną; tym bardziej, że pierwszym zarządzeniem Prezydenta było ulaskawienie naczelnego dowódcy WIN-u p. Rzepeckiego i jego najbliższych współpracowników.

Zorientowali się i zaczęli się ujawniać. Wszędzie — w krakowskim, lubelskim, chełmskim, białostockim, rzeszowskim. Ujawniają się i składają broń tym razem wszyscy AKowcy. W lasach pozostają jeszcze — na krótki okres czasu — bo byli partyzanci dają sobie z nimi szybko radę — zdeklarowani bandyci i faszystowscy rozbójnicy spod znaku UPA i NSZ. Tymi opiekują się władze bezpieczeństwa.

JÓZEF GŁOGOWSKI

## Przemówienie amb. Michałowskiego w Radzie Bezpieczeństwa

Delegat Polski ambasador Jerzy Michałowski, reprezentujący Polskę w Radzie Bezpieczeństwa podczas pobytu w kraju ambasadora Langego wygłosił przemówienie będące gorącym apelem do Rady aby pamiętała o ważności problemu kontroli energii atomowej i uzyskała kompromisowe jedomyślne jego rozwiązanie. Ambasador Mi-

chałowski przedstawił Radzie Bezpieczeństwa szkodliwość usiłowań USA przeprowadzenia własnej koncepcji kontroli energii atomowej bez uwzględnienia różnic poglądów innych członków Rady.

## Czy wojska brytyjskie opuszczą Egipt?

KAIR (obsł. wł.). — Brytyjskie władze wojskowe zawiadomiły rząd egipski, że wojska angielskie opuszczą Egipt do dnia 31 marca b.r. Rząd egipski przewiduje, że wydatki, związane z obroną państwa wyniosą 50 milionów funtów.

TEHERAN (obsł. wł.). — Do Teheranu przybył przywódca narodowego ruchu plemion południowych. Odbędzie on rozmowy z premierem Iranu na temat rozbrojenia plemion południowych.

## Uczczenie po skiego zwycięstwa wyborczego w Meksyku

MEKSICE CITY, (PAP). Wyniki wyborów w Polsce uważane tu za zwycięstwo ludu polskiego, zostały uczczone w toku manifestacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Meksykańskiej z inicjatywy meksykańskiej organizacji robotniczych. W uroczystości wzięli udział: poseł R.P. i ambasador ZRRR oraz wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych Lombardo Toledano. Po seł Polski Drohojowski w krótkim przemówieniu skreślił szczególną pozycję Polski w obliczu problemu niemieckiego.

## Znowu córka Holandia ma szczęście do kobiet

BRUKSELA (PAP). Następczyni tronu holenderskiego, księżna Julian na, urodziła czwartą córeczkę. Ciekawe, iż w ciągu 400 lat panowania dynastii Orańskiej w Holandii było tylko 15 członków rodziny panującej płci męskiej.

## Organizacje techniczne całego świata opiekują się Politechniką Warszawską

PARYŻ (PAP). — W Paryżu zakończył obrady komitet wykonawczy światowej konferencji technicznej. Na porządku obrad znajdowały się m.in. sprawa międzynarodowej akcji pomocy Politechnice Warszawskiej.

Wybrano specjalną podkomisję w składzie: prezesa brytyjskiego komitetu inżynierów Howarda, naczelnika wydziału nauk przyrodniczych w Unesco dra Yeh Chupei oraz delegata amerykańskiego.

Francja zadeklarowała dostarczenie planów maszyn dla celów szkolnych. Szwajcaria zapowiedziała utworzenie patronatu politechnik szwajcarskich.

Postanowiono skierować do wszystkich krajów, które należą do światowej konferencji technicznej apel o

udzielenie pomocy politechnice warszawskiej.

Przewodniczący konferencji Antoine który niedawno bawił w Polsce, podkreślił osiągnięcia gospodarze na Ziemiach Zachodnich. Mówca gratulował delegacji polskich inżynierów wyników pracy na Ziemiach Odzyskanych.

## 22 wagony skóry z Ameryki Południowej dla Polski

Do Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Krakowie nadeszły 22 wagony różnego rodzaju skór, jako pierwszy transport skór z Ameryki Południowej.



„Cieężkie dzieciństwo miał prezydent Bierut, ale już wtedy manięstowała się jego moralna energia. Nie dał się ani pobić ani podporządkować. Najchlubniejszą kartą w życiu prezydenta jest jego konspiracyjna działalność polityczna i społeczna, szczególnie podczas drugiej wojny światowej.

W uznaniu jego nadzwyczajnego poświęcenia niewyczerpanej energii 31 grudnia 1943 r. Krajowa Rada Narodowa wybrała go swoim prezydentem. Funkcję tę wykonywał do dnia w którym został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Można śmiało powiedzieć że jego życie jest szlachetnym symbolem demokracji polskiej.

### »Nowoje Wremia«

Zachodnie granice Polski, biegnące od Baltyku wzdłuż Odry i Nysy są przewidziane przez układ poczdamski. Ich nienaruszalność jest jednym z podstawowych żądań narodu polskiego. Te granice — to jedna z rekojmii niepodległości Polski oraz gwarancją jej bezpieczeństwa przed nową agresją niemiecką. Naród polski z powodzeniem zagospodaruje odwieczne swe ziemie na Zachodzie. Na 5,1 miliona ludności jest teraz 4,5 miliony Polaków. Powstały tam z pomocą państwa setki tysięcy nowych gospodarstw chłopskich, odbudowano 80 proc. przedsiębiorstw przemysłowych, funkcjonuje tysiące szkół polskich. Cały naród bierze udział w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich, każdy Polak wnosiąc piętną kwotę na fundusz 13 miliardów złotych, tworzonej na ten cel przez Państwo.

Dwukrotnie — w czerwcu 1946 roku i w styczniu 1947 roku — w wypowiedziach w kwestii nienaruszalności zachodnich granic Polski, Naród polski odczuwa poparcie rządu radzieckiego i radzieckiej opinii publicznej. Naród polski, broniący swej niezależności i demokracji, swego prawa do samostanowienia i samostanowienia w polityce, cieszy się uznaniem i poparciem demokratycznych oddziałów społeczeństwa we wszystkich krajach. Albowiem w tym, by Polska rozmieniła się i krepłała są zainteresowani wszyscy szczerzy wolontariusze trwałego pokoju w Europie.

### Co dzień niesie?

### Miłość która kosztuje 9 tysięcy funtów

Jak donosi dziennik londyński „Star”, zmarł ostatnio w Michigan w Stanach Zjednoczonych 70-letni farmer Edgar H. Donne pozostawił cały swój majątek ziemski wartości 5 tys. funtów szterlingów i biżuterię ocenioną na 4 tys. funtów szterlingów — słynny filmowej gwiazdki Greta Garbo. W ten sposób Greta zarobiła łatwo 9 tysięcy funtów szterlingów, nie znając wcale, ani nigdy nawet nie widząc swego cichego wielbiciela.

Niepokoić nas może tylko wiek farmera. Jeżeli wielbiciel uroczej Greta liczą dziesiąt lat 70, to ile właściwie lat musi liczyć sama Greta?

Królewski dar Edgara zaniepokoił jednak jego liczną rodzinę. Państwowy zarządca majątkiem oświadczył, że będzie interweniował w tej sprawie na tej podstawie, iż Donne nie był widocznym w pełni władz umysłowych, gdy sporządził testament i że majątek po nim powinien przejść na własność rodziny lub państwa.

W Ameryce nie uznaje się aż tak kosztownej miłości.

LESKI.

# 100 tys. dolarów kosztuje jedna sesja ONZ

GENEWA (obsł. wł.). — Komisja Przygotowawcza Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców zwróciła się do sekretarza generalnego ONZ o przyznanie kredytów w sumie 100 tysięcy dolarów, na pokrycie kosztów następnej sesji. Ten jednakże ostrzegł Komisję, że udzielił kredytu w wysokości 15 tysięcy dolarów w terminie do 30 czerwca b.r. Na temat działalności Komisji Delegat Brytyjski stwierdził że bez pomocy tej organizacji położenie uchodźców byłoby pozostawione godne.

### Wielka Brytania chce odszkodowania od Albanii

LONDYN (obsł. wł.). — Rada Bezpieczeństwa zbiera się dziś ponownie, aby kontynuować obrady na temat brytyjskiego protestu w sprawie Albanii. Wielka Brytania będzie domagać się odszkodowania za szkody poniesione przez mary-

narke brytyjską w związku z katastrofą 2 kontrtorpedowców brytyjskich.

Sprawa ta nie będzie, według oświadczenia min. Bevena, przedłożona Trybunałowi Międzynarodowemu, ponieważ niema charakteru prawnego.

## Żołnierze polscy pod komendą majstrów

LONDYN (API) — Brytyjski minister pracy George Isaacs oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że rząd brytyjski zamierza przyspieszyć sprawę zatrudnienia b. polskich żołnierzy w W. Brytanii. Do polskiego korpusu przysp. zgłosiło się dotychczas 62.000 Polaków. Jak dotąd zatrudnionych zostało tylko 3.200. Istnieje nadzieja, że natychmiast po zakończeniu obecnego kryzysu węglowego 300 Polaków

LONDYN (obsł. wł.). — Min. Bevin oświadczył wczoraj, że ambasada brytyjska w Paryżu nawiązała rokowania z nowym rządem hiszpańskim. Bevin dodał, że prawdopodobnie rokowania te zostały podjęte na podstawie obopólnej inicjatywy.

tygodniowo otrzyma pracę w kopalniach. Inni Polacy będą zatrudnieni w przemyśle bawełnianym, budowlanym, żelaznym oraz w rolnictwie. B. polscy żołnierze, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju będą mieli prawo wyboru swego losu. W dalszym ciągu swego oświadczenia minister pracy powiedział: „Rząd brytyjski pragnie zatrudnić jak największą ilość Polaków przy pracach cywilnych i wyciągnąć ich z atmosfery wojskowej. Chcemy, aby znajdowali się oni pod kierownictwem majstrów a nie oficerów czy sierżantów“.

## Aresztowanie naczelnego lekarza obozu w Oświęcimiu

LONDYN (PAP). Według wiadomości podanych przez brytyjskie kółka oficjalne, władze brytyjskie aresztowały b. naczelnego lekarza obozu w Oświęcimiu Władysława Deringa, Dering w chwili aresztowania zajmował odpowiedzialne stanowisko w polskim szpitalu wojskowym Nr. 6 w Huntington w Anglii. Dering podczas okupacji stał się Volksdeutchem, i został mianowa-

ny przez władze okupacyjne naczelnym lekarzem obozu w Oświęcimiu, gdzie przeprowadzał doświadczenia chirurgiczne na więźniach.

Po klęsce Niemiec Dering uciekł do Włoch i wstąpił do armii Andersa. Wraz z 2 korpusem został przewieziony do Wielkiej Brytanii. Trzy państwa domagają się wydania Deringa, jako przestępcy wojennego.

## Marszałek Sokołowski zachęca Niemców do wzmocnienia produkcji rolnej

BERLIN (PAP). — Socjalistyczna partia jedności powołując się na pismo marszałka Sokołowskiego w sprawie intensyfikacji produkcji rolnej, ogłosiła plan wypełnienia związanych z tym zadań. Według planu, na terenie srefy wschodniej Niemiec ani jeden hek-

tar ziemi nie może pozostać nieuprawiony. Wszyscy rzemieślnicy i inni fachowcy będą zmobilizowani dla naprawy maszyn rolniczych. Rozbudowana będzie jak najszersza organizacja Samopomocy Chłopskiej, przygotowane będą nawozy sztuczne i nasiona.

## 118 Kollaborantów w Parlamencie Greckim

BELGRAD (PAP). — Specjalny korespondent dziennika „Borba“ donosi z Aten, że na 353 posłów obecnego parlamentu greckiego przy-

pada 118 osób, którym publicznie wykazano współpracę z niemieckimi okupantami.

## Co się dzieje w Niemczech?

### Jeszcze raz Helgoland

Rząd Szezwiku-Holsztynu zwrócił się do brytyjskiego zarządu wojskowego z wezwaniem, aby powstrzymał się od zniszczenia najsilniej ufortyfikowanej na świecie wyspy Helgoland, położonej niedaleko północnego wybrzeża Niemiec oraz aby oddał ją pod powiernictwo Narodów Zjednoczonych. W końcu marca, jak wiadomo, eksplodował ma obojętne 6700 ton środków wybuchowych, aby zniszczyć tę skalistą fortecę.

Ciekawi tylko jest, dlaczego Niemcom tak bardzo zależy na ocaleniu Helgolandu?

**BARDZO CIEKAWY PLANY**  
Według ogłoszonych dalszych szczegółów drugiego planu międzynarodowej komisji badań problemów europejskich, komisja wypowiada się stanowczo przeciw wszelkim pomysłom nieuzasadnionej repatriacji niemieckich jeńców wojennych, gdyż taka repatriacja, zwiększając ludność Rzeszy, dostarczałaby Niemcom jeszcze jednego argumentu do zachowania produkcji Zagłębia Ruhry i zwiększenia legalnej produkcji przemysłowej.

To ostatnie niebezpieczeństwo jest,

tym poważniejsze, że, jak się zdaje, sprzyjają mu plany brytyjskie.

Komisja reasumuje w ten sposób plany niemieckich przywódców politycznych, ciszących się zaufaniem aliantów: 1) szybki powrót do Niemiec 4-5 mil. jeńców 2) przywrócenie przemysłowi równego temu, jaki istniał przed wojną. Raport podkreśla również, że polych licznych robotników niemieckich zagranicą jest jednym z najlepszych środków denazyfikacji kraju.

### NARESZCIE NATURALIZACJA NIEMCÓW

Amerkańskie władze okupacyjne zleciły landratom przygotowanie ustawy o naturalizacji Niemców, którzy zostali przesiedleni do Niemiec lub sami wrócili. Zarządzenie władz amerykańskich wydane landratom wyraźnie wymienia Niemców przesiedlonych z Ziemi położonych na zachód od Odry i Nysy.

Należy zaznaczyć, że dotąd naturalizacja Niemców wysiedlonych z Polski została przeprowadzona jedynie w radzieckiej srefie okupacyjnej.

## Na widowni politycznej

### W KRAJU

NA ZAPROSIENIE Komitetu Centralnego OM TUR przybyła do Polski 2-osobowa delegacja członków Komitetu Centralnego Młodzieży Socjalistycznej Bułgarii. Delegacja bułgarska odwiedziła ośrodki OM TUR-owe na terenie całego kraju dla zapoznania się z pracą młodzieży socjalistycznej w Polsce.

W RAMACH wczorajnych dyskusyjnych, organizowanych przez Koła Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” odbył się w niedzielę 16 bm. w auli Akademii Nauk Politycznych „Sąd nad Beckiem“.

Członkowie „Trybunału sędziowskiego”, jak również oskarżyciel i obrońca rekrutowali się spośród studentów A.N.P. Po mowie oskarżycielskiej i obronczej „Sąd” przystąpił do badania „rzeczoznawców” i świadków. Dłuższe „zecznanie” złożył, jako świadek, prok. Sądu Najwyższego dr. Jerzy Sawicki oraz prokurator A.N.P. dr. Kurnatowski. „Wyrok” zapadnie w przyszłą niedzielę.

ZALEDWIE KILKA DNI minęło od chwili wydania przez Polski Związek Zachodni odezwę wzywającą do skłaniania podpisów na rzecz ostatecznego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w stolicy Polski, która pierwsza padła ofiarą agresji niemieckiej, a już zawszą od partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych współdziałających z Polskim Związkiem Zachodnim na terenie całego kraju, napływają wiadomości o masowych wpisach na listy. Same okręgi PZZ w Zachodniej Polsce sygnalizują kilkadziesiąt tysięcy podpisów, a akcję tę na terenie innych dzielnic Polski należy ocenić znacznie wyżej.

WARSZAWA, (PAP). Zarządowi okręgu gdańskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych została ostatnio przekazana wola b. Gauleitera Foerstera w Bazarze. W willi zostanie otwarty dom wypoczynkowy dla członków Związku.

### ZA GRANICĄ

STANY ZJEDNOCZONE. — Amerykański sekretarz stanu Marshall oświadczył, że Stany Zjednoczone wypowiedzą się za 40 lenią okupacją Niemiec.

CZECHOSŁOWACJA. — Na akademii socjalistycznej w Pradze min. Clementis wypowiedział się przeciw takiemu traktatowi pokojowemu z Niemcami, który przewidywałby federację Niemiec.

PALESTYNA. — Terrorysty żydowskiej w Palestynie działają. W dniu wczorajszym została podłożona bomba w pobliżu Jerozolimy.

WŁOCHY. — Przewodniczący komisji konstytucyjnej Ruini przedstawił włoskiemu zgromadzeniu konstytucyjnemu projekt nowej konstytucji włoskiej, zawierający postanowienia dotyczące autonomii regionalnej głosowania ludowego i zgromadzenia narodowego, składającego się z senatu i izby deputowanych.

CHINY. — Agencja Tass donosi z Szanghaju, że w Pekinie ogłoszono stan wojenny. Od północy do godz. 6-tej obowiązuje godzina policyjna.

JAPONIA. — Z Saigonu donoszą o skazaniu na śmierć 13 agentów „Kompeitai” (gestapo japońskie), którzy podczas wojny torturowali członków francuskiego ruchu oporu w Indochinach.

NORWEGIA. — Szwajcaria i Norwegia dwa kraje związane wzajemną tradycją przyjaźni — dając do wyjaśnienia przyczyn, z powodu których stosunki ich podczas wojny uległy pogorszeniu, postanowili opublikować dokumenty, odnoszące się do wzajemnych stosunków podczas wojny. Norweska „Biała Księga” poświęcona temu zagadnieniu zawiera szereg zarzutów pod adresem Szwecji. Zarządca rządowy szwedzkiemu, że neutralność Szwecji była przestrzegana bardzo surowo wobec Norwegii, a zbyt łagodnie wobec Niemiec.

### Ukradka

### Kwiaty i krew

Londyn przeżył ostatnio nielada sensację. Oto rozsprzedany został w kilka dosłownie minut pierwszy transport świętych kwiatów, nadających samolotem z Palestyny.

Podobno w sferach handlowych Londynu rozważana jest możliwość dalszego regularnego importu kwiatów palestyńskich.

Kwiaty te mają dla Anglików tym większą wartość, że plantacje palestyńskie zraszane są codziennie... krwią „Tommys“.

WD



# Ostatnie dni HELGOLANDU

W odległości niespełna 50 km od wybrzeża niemieckiego znajduje się na morzu Północnym skalista wyspa Helgoland. Powierzchnia jej wynosi około 0,5 km kw., największa długość 1,7 km, a szerokość 600 metrów.

Na Helgolandzie już oddawna skoncentrowała się uwaga niemieckich wielkich portów u ujścia rzeki Łaby i Wezery.

W XIII wieku dostaje się Helgoland pod władzę Duńczyków, którzy władają nią przez pięć wieków, po czym przechodzi w ręce angielskie. Anglicy oddają Helgoland dobrowolnie w ręce niemieckie na mocy układu z 18 1890 roku w zamian za Zanzibar i wschodnio-afrykańskie obszary, położone na północ od rzeki Tana. Wartość strategiczną Helgolanda okazała się mniejsza od renowanych kolonii. Helgoland jednak miał się mścić boleśnie.

Po pierwszej wojnie światowej wyspa pozostała w ręku niemieckim. W międzyczasie Helgoland zaopatrzone w długie chodniki, wykute w skałach w ogromne podziemne magazyny amunicji, w bunkry dla załogi i mola dla statków wojennych. W roku 1915 fortyfikacje Helgolanda są ukończone, stwarzając z niego prawdziwy Gibraltar północny.

Wilhelm II poświęcił wyspiarskiej twierdzy niemieckiej parę ciepłych i dumnych słów. „Ta wyspa jest powołana do stania się twierdzą morską, ochroną rybaków (?) niemieckich i bazą dla moich okrętów wojennych, obroną niemieckiego morza przed każdym nieprzyjacielem, któremu by się spodobało na nim pokazać“.

Niestety, słowa Wilhelma nie sprawdziły się i tym razem. Helgoland był pechową wyspą dla Niemców i wszystkie spotkania morskie, które się w jego pobliżu rozegrały, zakończyły się porażką Niemiec (4.6.1849 5.5.1864 i 28.8.1914). Za to w roku 1917 urządzili tu Niemcy swoją największą bazę łodzi podwodnych.

Traktat wersalski nakazywał zniszczenie Helgolanda. Chociaż tym razem nie ofiarowywano w zamian za ten skalisty cypel Zanzibaru, to jednak Anglicy nie spieszyli się zbytnio z demilitaryzacją Helgolanda. Początkowo założono na wyspie ornitologiczną stację badawczą, a Kriegsmarine ulokowała tu swój zakład biologiczny.

W rezultacie długich rokowań zniszczono oszczędnie na Helgolandzie mury zewnętrzne i urządzenia portowe — pozostawiając jednak całą twierdzę helgolandzką prawie że nienaruszoną. Nie była to wielka strata, gdyż budowle nadziemne Helgolanda nie odpowiadały najnowszym wymogom techniki wojennej. Zamiast nich wybudowano w wielkiej tajemnicy największą i najbardziej nowoczesną bazę łodzi podwodnych. Helgoland stał się królikiem doświadczalnym i pierwowzorem dla wznoszonych później, już podczas wojny, baz podwodnych na wale atlantyckim u wybrzeży Francji.

Wielkie swoje dni przeżywał Helgoland w dniach inwazji na Norwegię, kiedy port jego stał się pełen był okrętów wojennych i transportowców. Później stąd właśnie wyruszyły na swoje pirackie raidy podwodne łodzie Doenitz... Pomiędzy to nie danym było Helgolandowi wykazać wszystkich swoich walorów obronnych. Inwazja skierowała całą siłę swego uderzenia na inne odcinki wybrzeża europejskie.

Koniec wojny zastał Helgoland niezniszczony, uzbrojony po zęby, pełen niewyczerpanych zasobów i środków do dalszego prowadzenia

**Wyspa ta przechodziła z rąk do rąk  
W XIII-XVIII wieku  
należała do Danii  
W XIX w. do Anglii  
W XX w. do Niemiec  
Do kogo będzie  
należała teraz?**

ruszały na swoje pirackie raidy podwodne łodzie Doenitz... Pomiędzy to nie danym było Helgolandowi wykazać wszystkich swoich walorów obronnych. Inwazja skierowała całą siłę swego uderzenia na inne odcinki wybrzeża europejskie.

wojny. Załoga niemiecka skapitulowała, ale nie wycofano jej z tego terenu, jedynie odebrano jej broń i poddano pod wyższe dowództwo brytyjskie.

Tak, jak to było przed kilku laty, na skalistym brzegu małego Helgolanda nadal przechadzają się żołnierze w „feldgrau“ i śpiewają melancholijną piosenkę o „Maedel von Helgoland“. Podobnie, jak to było zawsze, białe mewy krążą nad skałami Helgolanda i śpiewają na morzu pływające boje.

Tymczasem nad samą wyspą zawisły groźne chmury. Rzucono oto projekt wysadzenia całej wyspy w powietrze po uprzedniej ewakuacji nielicznej ludności. Już wykute w skałe krążanki napelniane są dynamitem, już oblicza się efektyw na siłę wybuchu, już wyznacza się nawet jego termin na 31 marca br. Niezależnie jednak od projektu

brytyjskiego likwidacji całej wyspy zasługuje na uwagę dość nierealny projekt Holandii oddania jej Helgolanda na własność z uprzednią dobrowolną ewakuacją ludności niemieckiej lub też z utworzeniem na Helgolandzie obozu koncentracyjnego dla przestępców hitlerowskich. Trzecim wreszcie projektem jest projekt niemiecki, w sprawie oddania całej wyspy pod bezpośrednią kontrolę ONZ.

Trudno jest dzisiaj przewidzieć, który z tych projektów zwycięży. Najbardziej nierealny projekt brytyjski jest obecnie zresztą jedynym brany pod uwagę i najprawdopodobniej 31 marca br. potężna eksplozja wymaże z map świata małą, ale kąśliwą wyspę Helgoland — jeśli do tego czasu nie zostanie ona odstąpiona komuś innemu za jakąś inną Zanzibar.

L. G.

## Z życia Polonii zagranicznej

# Jak żyje 18 tys. Polaków w Afryce

**DZIEDZICE (ZAP)** — W związku z przybyciem transportu repatriantów z Afryki, zdołaliśmy uzyskać dzięki uprzejmości dyr. Krysy garść informacji o tym, jak żyją Polacy w tych odległych stronach. Okazuje się więc, że uchodźcy polscy, w liczbie przeszło 18 tysięcy, mieszkają w szeregu obozów, rozrzuconych po Afryce Wschodniej i Południowej. Uchodźcy ci odbyli przeważnie w czasie wojny podróże z Polski przez Rosję i Iran, a dalej przez Indie lub Palestynę do Afryki.

Obecnie w Unii Południowo-Afrykańskiej znajduje się sierociniec w Audtshoorn p.n. „Dom polskich dzieci“. Przebywa tam ok. 500 dzieci. Nie wszystkie z tych dzieci są kompletnymi sierotami część została tylko w czasie wojny od rodziców oddzielona i nie jest wykluczone, że ojciec lub matka żyją gdzieś — najprawdopodobniej w kraju.

W Południowej Rodezji żyje 2 tysiące Polaków w 3 obozach: Parandellos, Rousappy i Diggefold, gdzie znajduje się również polskie gimnazjum żeńskie.

W północnej Rodezji jest aż 5 obozów. W pierwszym z nich w

miejsowości Livingstone przebywa tzw. grupa cypryjska w liczbie 500 osób. Są to Polacy, którzy w pierwszej fazie wojny znajdowali się w Rumunii, następnie przenieśli się na Cypr, a gdy i ta wyspa w 1941 r. została zagrożona — przerwani zostali do Livingstone.

W drugim obozie w Lusaca przebywa 1.000 Polaków, w trzecim w Bwana — Kubwa — ok. 3.000, w czwartym — Fort Jamson — 300 osób, w piątym wreszcie — Abercon — 700 osób. Najgorszy jest obóz w Bwana-Kubwa, który przypomina wprowadzie z nazwy fragmenty z „W pustyni i w puszczy“, ale posiada fatalny klimat, sprzyjający malarii i żółtej febrze.

W Ugandzie żyje 6 tysięcy Polaków w obozie w Koj-Masindi, w Tanganice zaś 3 tysiące w obozie w Urusha i 1.500 w Tangem-Iringa. Pewna ilość Polaków przebywa wreszcie w Kenii.

Polacy korzystają ze zwobody poruszania się, ograniczonej jedynie do konieczności postarania się o przeżycie. W praktyce jednak mało kto z przepustek korzysta z uwagi na wielkie odległości. Obozy położone są bowiem niejednokrotnie o

300 km. od najbliższego miasta. Wyżywienie jest na ogół dobre.

Prócz żywności wypłaca się po 10 szylingów na osobę. Życie kulturalno-oświatowe koncentruje się w świetlicach, utrzymywanych przez

polską YMCA i amerykańskie instytucje dobroczynne. Wygłaszane są odczyty, a własne zespoły teatralne dają przedstawienia. Biblioteki zaopatrzone są w pisma i książki, nadsyłane z Londynu. Brak jest natomiast pism z kraju.

## Między Scyllą i Charybdą Anglia w trudnej sytuacji

**LONDYN (obsł. wł.)** — Minister Bevin wyjaśnił w dniu wczorajszym w Izbie Gmin dlaczego Wielka Brytania skierowała sprawę Palestyny do ONZ. W Palestynie zamieszkuje 200 tys. Żydów i 600 tys. Arabów. Ideą żydowską jest stworzenie państwa żydowskiego, celem Arabów jest uzyskanie niepodległego państwa arabskiego.

Mandat nie daje prawa Wielkiej Brytanii udzielenia większych praw Żydom czy też Arabom. Na konferencji londyńskiej wszystkie propozycje brytyjskie zostały odrzucone. Wobec tego rząd Wielkiej Brytanii postanowił przekazać sprawę Palestyny do ONZ. Sprawa ta jednak nie zostanie prawdopodobnie załatwiona przed wrześniem br.

W dalszym ciągu debaty zabrał głos Churchill. Jeśli ONZ nie rozpatrzy sprawy Palestyny do września br. — oświadczył Churchill — to Wielka Brytania zmuszona jest utrzymać w Palestynie wojska, co kosztuje od 30 — 40 mil. funtów rocznie.

## Premier Attlee o możliwości eprowadzenia robotników z zagranicy

**LONDYN (obsł. wł.)** W Izbie Gmin zapytano premiera Attlee czy istnieją możliwości sprowadzenia do Wielkiej Brytanii robotników zza granicy.

Attlee oświadczył, że stworzono specjalną komisję dla tych spraw.

## Wśród czasopism

### Piśmiennictwo i malarstwo w Ameryce — Murzyni - Reedukacja Niemiec

Nawiązywanie zewzajem przez wojnę kontaktów z zagranicą zaczęło się u nas od najbliższych sąsiadów ogarniając stopniowo coraz szersze kręgi. Ostatnio, dzięki podrójom literatów i dziennikarzy polskich za Ocean, również Ameryka weszła w zakres naszych stałych zainteresowań, a artykuły o tym coraz częściej pojawiają się na łamach czasopism literackich.

W ostatnich dwóch numerach ODRODZENIA mamy do zanotowania aż trzy pozycje, poświęcone Ameryce. Dotyczą one: piśmiennictwa, malarstwa i Murzynów.

W artykule p.t. „Książki i pisma w Stanach Zjednoczonych“ Zagarysta (Czesław Miłosz?) pisze o czasopiśmiennictwie, ruchu wydawniczym i życiu literackim Ameryki. Autor rozróżnia przed nami barwny wachlarz dzienników i czasopism amerykańskich, porównując od obzerne „New York Times“ i poważnego „P. M.“, aż do nie tyle pornograficznych, co raczej sentymentalnych magazynów „miłości i przygody“, aby stwierdzić w rezultacie, że nie ma tam właściwie tygodników literackich w typie europejskim, jak „No uvelles Littéraires“, przewojenne „Wiadomości Literackie“ lub dzi-

sienniejsze „Odrodzenie“. Istnieją tylko miesięczne magazyny o charakterze literackim, posiadające stosunkowo niewielką ilość czytelników, lub też czasopisma specjalne, wydawane przez uniwersytety, które trzeba prenumerować lub czytać w bibliotekach: w kioskach ich się nie znajduje.

Jeśli chodzi o życie literackie w Stanach Zjednoczonych, charakteryzuje się ono — w przeciwieństwie do stosunków polskich, a w ogóle europejskich — masową produkcją książek przy braku publicznych dyskusji, konfraterni literackich, zwalczających się szkół i obozów.

„Gdyby ktoś postawił sobie za ambicję dobrze zorientowanie się w produkcji literackiej Stanów — pisze Zagarysta — sądzę, że mógłby temu podołać, czytając około dziesięciu książek dziennie i odrzucając resztę „na oko“. Potężne fabryki pracują na jałowych obszarach, nie ucywilizowanych ani przez literackie pisma, ani przez dyskusje, ani przez ugrupowania pisarzy.

„Jeżeli książka nie była wyjątkowym sukcesem wydawniczym, po kilku miesiącach nie można jej

znaleźć w księgarni. Jeżeli nie jest w ogóle sukcesem albo wydana została w podrzędnej firmie, nawet w tydzień po jej ukazaniu się, można ją znaleźć tylko przypadkowo. Te dzieła, których tytuły się pamięta, wspinają się ku naszym oczom po zwalach druków równie martwych w chwili wyjścia z drukarni jak pergaminy aleksandryjskie“.

W nrze 7 ODRODZENIA Czesław Miłosz zajmuje się malarstwem amerykańskim w artykule p.t. „Abstrakcja i poszukiwania“. Z punktu wyjścia do rozważań posłużyła autorowi nowojorska galeria sztuki współczesnej „Art of this Century“, będąca własnością miss Peggy Guggenheim, w której wystawia się wyłącznie dzieła nowatorskie, awangardowe, o formie czysto abstrakcyjnej.

Miłosz, ustosunkowując się krytycznie do twórczości, reprezentowanej przez tę galerię, nie czyni tego w imię sztuki realistycznej. Dziełom, gromadzonym w galerii „Art of this Century“, przeciwstawia on grupę artystów murzyńskich: rzeźbiarza Richmond Barthe oraz malarzy Horace Pippin i Jacob Lawrence, których dzieła, równie oddalone od t.zw. „realizmu“, posiadają jednak „jakąś ludzką wyrozumiałość“.

Autor pozytywnie ocenia żywiołowy pęd do nowatorstwa, śmiałość i rozrzućność w stosowaniu barw, jakie przejawia malarstwo amerykańskie. Stąd konkluzja: „Można przewidywać niemal ten okres, kiedy za jakieś lat dwadzie-

ścia artyści bardzo postępowej Europy będą pielgrzymować na Kubę, do Meksyku czy do Stanów Zjednoczonych, aby zaczerpnąć nieco śmiałości artystycznej, zgaszzonej w Europie przez krytyków, którzy przesiolili ze swoim surowym zacisnięciem ust“.

Artykuł ilustrują trzy reprodukcje dzieł wspomnianych artystów murzyńskich.

W tym samym numerze ODRODZENIA Jan M. Nowak w korespondencji z Nowego Jorku wskazuje na niewłaściwość zamieszczenia przez „Kuźnicę“ zdjęcia Ku-Klux-Klanu i powieszonych Murzynów z napisem: „Jedna z czterech wolności, wolność od strachu“.

„Przedstawianie Ameryki jako kraju, w którym się wiesz Murzynów — pisze Jan M. Nowak — jest mniej więcej tak ścisłe, jak na pisanie o Polsce, że wszyscy w niej noszą meloniki, ponieważ tego nakrycia głowy używają dotychczas właściciele fiaków krakowskich“.

Prawda, że los ludzi kolorowych w Stanach Zjednoczonych jest ciężki, prawdą jest jednak również, że wypadki linczowania Murzynów nie zdarzają się w Ameryce częściej, jak dwa albo trzy razy do roku. Upóźnienie swoje odczuwają Murzyni nie tyle w życiu politycznym, co raczej w dziedzinie ekonomicznej. Murzyn, to przede wszystkim robotnik fizyczny, żyjący na bardzo niskiej jak na stosunki amerykańskie stopie życiowej.

ODRODZENIE publikuje w tym samym numerze przedmowę prof. Stanisława Pigońa do opowieści Józefa Pogana p.t. „Ugory“, która wkrótce ma się ukazać w wydawnictwie „Czytelnika“. Pogan — to odkryty niedawno talent samorodny, chłop z pod Ojcowa. Fragmenty jego opowiadań drukowała już dwukrotnie „Twórczość“ w dziale „prozy autentyk“.

Całą stronę zajmują reprodukcje z Ogólnopolskiego Salonu Zimowego w Krakowie, o którym pisał w numerze poprzednim Tadeusz Dobrowolski. Wśród reprodukcji znajdujemy obraz Zbigniewa Proszki „Śpiewający arlekin“, zallczony przez T. Dobrowolskiego do najlepszych obrazów wystawy.

W ostatnim numerze KUŹNIOY (nr. 7) Zygmunt Mysłakowski porusza „Problem reedukacji Niemiec“. Po słusznych uwagach wstępnych, że „zagadnienie niemieckie nie istniałoby właściwie, gdyby nie to, że w wyścigu mocarstw o przyszłe bazy i pozycje wypadowe nadaje się im znaczenie, jakiego by nigdy same przez się... nie odzyskały“, autor rozpatruje możliwości demokratyzacji i reedukacji Niemiec. Największa trudność leży w tym, że Niemcy dotąd uznają tylko swoje i swego wodza pomyłki, nie uznają natomiast swojej winy. Aby osiągnąć odrodzenie „musi naród niemiecki przejść przez oczyszczające poczucie winy“ — pisze Z. Mysłakowski.

Właściwe źródło niezniszczalnego zdawałoby się imperializmu niemieckiego widzi jednak autor w



Niewiele miast polskich ma tak dobrą opinię, jak właśnie Bydgoszcz. Prócz wymienionego w tytule przymiotnika „ambitne“ spotkać się może na określenie, że jest miłe, kulturalne, że mieszka się tam z przyjemnością itp. Przed wojną Bydgoszcz liczyła około 140 tys. mieszkańców. Była ośrodkiem handlowym, przemysłowym i kulturalnym Pomorza. Posiadała wcale dobry teatr, posiadała Radę Artystyczno-Kulturalną, organizującą pracę w dziedzinie muzycznej, literackiej, plastycznej, naukowej i radiowej. Miała też konserwatorium muzyczne, kształcała muzyków, miała muzeum i bibliotekę miejską, a biblioteka liczy obecnie 100 tys. tomów, w tym kilka dzieł niezwykle kosztownych oraz szereg egzemplarzy o wartości zabytkowej i historycznej. Muzeum miejskie posiadało ładną galerię obrazów i rzeźb, w tym spuścizna artystyczna Leona Wyczółkowskiego oraz hojny dar znanego rzeźbiarza Konstantego Laszczki, jak również dar Kazimierza Kierskiego, składający się z kolekcji 2700 dokumentów i listów królewskich. Prócz prasy codziennej ukazywało się w tościowe wydawnictwo „Przegląd Bydgoski“.

## Przeszłość Bydgoszczy

Dziejopisarze po raz pierwszy wspominają o zamku obronnym „Bidgosthia“ nad Brdą z czasów Leszka Białego, który dzieląc się państwem z bratem Konradem ustąpił mu w r. 1287 Mazowsza i Kujaw, w których zamek ten był objęty.

Po kilkusetletniej niewoli krzyżackiej, już w wieku XIV Bydgoszcz szybko się staje ważną placówką gospodarczą i wojskową na północno-zachodzie Polski, po bitwie zaś grunwaldzkiej awansuje do roli jednego z pierwszych miast w państwie polskim.

Wyrazem tego jest przywilej, udzielony przez Zygmunta Starego w r. 1510 na uruchomienie własnej mennicy. Stworzył też w Bydgoszczy ważną na podówczas placówkę — składnicę soli.

Już za Jagiellonów Bydgoszcz sze roko słynęła z wywozu wyrobów ceramicznych i splanu zboża przez Gdańsk.

Jako miasto istnieje Bydgoszcz od r. 1346, kiedy to Kazimierz Wielki nadał Janowi Kresielhuth i Konradowi Sory przywilej założenia miasta na prawie magdeburskim. W r. 1409 Krzyżacy zdobywają zamek. Miasto było spustoszone przez woj-

ny i epidemii. Król szwedzki Gustaw Adolf spustoszył Bydgoszcz w r. 1629, a podczas drugiego najazdu szwedzkiego w r. 1656 Szwedzi spalili miasto i zniszczyli kwitnącą mennicę. Na dobitkę w latach 1709-11 morowe powietrze tak wyludniło Bydgoszcz, że podźwignęła się dopiero pod zaborem pruskim. W r. 1794 gen. Jerzy Niemojewski na czele wojska polskiego zdobył miasto szturmem i od r. 1807-15 była częścią Księstwa Warszawskiego, stolicą departamentu i siedzibą prefekta (te bowiem nazwy urzędów i podział administracyjny przyjęły został od Francuzów na miejsce staropolskich). Po traktacie wiedeńskim ponownie przeszła pod panowanie pruskie.

## Stan gospodarczy i kulturalny

W latach niewoli przemysł i handel bydgoski ściśle zespoliły się z Rzeszą Niemiecką. Produkcję i zbytnastawiono tak, aby sprostać wymaganiom i potrzebom rynku wewnętrznego Niemiec.

Dopiero po dn. 20 stycznia 1920, kiedy oddziały polskie po raz pierwszy od z górą stu lat wkroczyły do miasta, Bydgoszcz zaczęła stopniowo szukać nowych dróg handlowych, poczęła zdobywać rynki obce. Zapoczątkował to przemysł drzewny, popierany przez Niemców i bujnie rozwinięty. Umowy niemiecko-rosyjskie zezwalały na swobodny przywóz budulca z Rosji i w rezultacie na początku bież. stulecia ołbrzymi śródlądowy port bydgoski port drzewny, mogący pomieścić około jednego miliona metrów sześciennych, pracował pełną parą. Po odzyskaniu niepodległości wysiłek Bydgoszczy skierowany został głównie na wywóz tarcicy, także na artykuły szachetnicze, jak klepki posadzkowe oraz dykty klejone i deszczułki na pułtka do cygar. Poza tym także trochę wyrobów metalowych, głównie ma-

szyn do obróbki drzewa, kotły parowe i żelazne konstrukcje.

W r. 1930 powstała w Bydgoszczy fabryka bekonów oraz produkcja konserw mięsnych, pracująca głównie na eksport, tu też istniało przed siębiorstwo, zajmujące się eksportem raków, wielce poszukiwanych zagranicą. Wywożono też znaczne ilości drobiu białego i zwierzyny.

Nad starym kanałem w Bydgoszczy istniał także Państwowy Instytut Rybacki, który hodował ryby wszelkiego gatunku oraz przeprowadzał badania nad rybami, zwłaszcza jeźli chodziło o epidemie i o zaochorenia. Dodatkową pomocą służył po bliski majątek Seminarium Zagranicznego w Potulicach na wieklich łęgkach, podzielonych na duże kwadraty obwałowane. W Bydgoszczy również mieściła się stacja rozdzielcza żywej ikry rybiej, sprowadzanej z za granicy lub gromadzonej tu z całego kraju i rozsyłanej następnie do wielkich gospodarstw rybnych.

O rozkwicie Bydgoszczy świadczy, że w jednym tylko r. 1936 powstało z inicjatywy prywatnej 300 nowych budowli, wybito zaś 735 koncesji na budowę. Zabrakło cegieł na budowę. Przystąpiono do budowy nowoczesnej stacji pomp z napędem elektrycznym, zakładano nowoczesne osiedla (w Lesie Gdańskim), przebudowano i przeprowadzono nowe ulice. Kosztem kilku milionów zł postawiono piękny szpital miejski. Miało służyć do pierwszego w Polsce pomnikiem Henryka Sienkiewicza dłuta K. Laszczki. Ustawiono nagrodę literacko-artystyczną im. m. Bydgoszczy.

Miała zresztą pod tym względem stare tradycje, promieniowała oświatą od dawna. Stał się wywodził Bartłomiej z Bydgoszczy, autor pierwszego słownika polsko-polskiego. W wieku XVII kanclerz Ossoliński powołał do życia kolegium jezuitów. W tym też okresie czasu rozslawia Bydgoszcz słynny prawnik i uczo-

ny polski Paweł z Łęczycy. Czynnici byli malarze, jak Uzdowski, Porebski i Dunajewski, w wieku późniejszym Maksymilian Piotrowski.

## Bydgoszcz współczesna

W końcu ub. roku miasto obchodziło 25-lecie swojej biblioteki, mającej wyjątkowe szczęście do ofiar i darów, co jej pozwoliło na tak szybki stosunkowo wzrost. Prócz wspomnianego już daru Kazimierza Kierskiego biblioteka wzbogaciła się o księgozbiory Ogińskich, Łempickiego, Siedleckich, Bełzy i wielu in.

Na również w ub. roku urządzonoj z okazji 600-lecia istnienia miasta wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu wzięły udział wszystkie Izby Rzemieślnicze Polski (prócz kieleckiej i biaostockiej). Pomorską Wystawę Przemysłową zwiedziło 320 tys. osób. W ramach uroczystości jubileuszowych odbył się tzw. festiwal muzyczny.

Miasto szybko leczy się z ran wojennych i odbudowuje. Szpital miejski powiększony został ostatnio do 550 łóżek i jest największą i najnowocześniejszą lecznicą w Połsce.

Z darmowych posiłków korzysta 6 tys. dzieci szkolnych. Pół czwarta tys. przebywało latem na półkoloniach.

Z zamierzeń na przyszłość wymienić należy plan powiększenia szpitala do 750 łóżek oraz wybudowania specjalnego szpitala dla zakaźnie chorych i weneryków (choroby zakaźne i weneryczne stają się prawdziwą plagą Polski powojennej). Mają być wybudowane 4 przedszkola na 500 dzieci i urządzone ogródki Jordanowskie. Gazownia ma być odremontowana. Jak również szereg innych budynków. Ma powstać teatr, obliczony na 750 miejsc. Rozbudowana będzie komunikacja tramwajowa. Słowem — po wprowadzeniu w życie tych planów mieszkańcy Bydgoszczy będą być mogli dumni ze swego ambitnego miasta. (JKM)

## Pozytywne wyniki walki z epidemiami

Wypadków dużej plamistego pięć razy mniej niż przed wojną

Ilość zachorowań na tyfus brzuszny spadła o połowę

WARSZAWA (SAP) Występująca po każdej wojnie groźba chorób epidemicznych stworzyła również w

Polsce konieczność przedsięwzięcia wszelkich środków dla zabezpieczenia ludności przede wszystkim przed epidemiami tyfusu plamistego i brzusznego.

Dotychczasowa działalność utworzonego specjalnie w tym celu Komisarjatu do walki z epidemiami wpłynęła wydatnie na zmniejszenie się ilości zachorowań na choroby epidemiczne.

Tak więc dzięki przeprowadzonej w lecie ub. roku szerokiej akcji zapobiegawczej przy użyciu proszku DDT oraz dzięki szczepieniom ochronnym szczepionką Weigla, ilość zachorowań na dur plamisty z 15.805 w 1945 r. spadła w r. 1946 do 3.529. Z powodu ograniczonej ilości szczepionki, szczepione były przede wszystkim osoby szczególnie narażone na chorobę, jak personel szpitalny, służba bezpieczeństwa, funkcjonariusze kolejowi, fryzjerzy itp. Nadto kolumny sanitarne przeprowadzają ogólne szczepienia ludności w ośrodkach specjalnie zagrożonych chorobą.

Masowa akcja szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu objęła w 1945 r. 75 milionów osób, co w skutkach zmniejszyło ilość zachorowań z 81.657 w 1945 r. do 33.442 w roku 1946.

Wiele kłopotów przysparza w dalszym ciągu epidemia dyfteryi, która mimo stosowanych szczepień, szczególnie wśród dzieci do lat 10-u, wzrosła z 21.705 wypadków zachorowań w 1945 roku do 22.507 w r. 1946.

Komisariat do walki z epidemiami przygotowuje obecnie akcję zwalczania malarii. Choroba ta rzadko występująca w Polsce przed wojną, została przeniesiona do nas przez od-

działy niemieckie walczące w Afryce oraz przez wracających po wojnie repatriantów. Występuje w niektórych okolicach w dużym nasileniu, jak np. w pow. Koziennickim, gdzie w czasie wojny kwaterował niemiecki korpus afrykański. Ogólnie — w całym kraju zanotowano 16 tys. wypadków tej choroby.

Należy podkreślić, że szerokie użycie szczepionek przeciwepidemicznych, pochodzących z zakładów krajowych PZH i z dostaw UNRRA, pozwoliło znacznie szybciej opanować niebezpieczeństwo chorób epidemicznych po ostatniej wojnie, w porównaniu z okresem po pierwszej wojnie światowej.

## Łatwy sposób dobrego odżywiania się

„Der Tagesspiegel“, wychodzący w Berlinie, opowiada:

Przed i podczas pierwszej wojny światowej stawał postny podany na baczność przed każdą piketką. Wraz z przegraną wojną zniknęła piketka. Zaczęto nosić cywilną czapkę, lecz nadszedł dzień, kiedy dzielnicy obywateli musiał się przeżyć także i przed nią. Picketka tu — czapka tam, ale urzędowe piśmo, zaopatrzone pieczęcią, zawsze otwiera się drzącymi rękoma i z bijącym sercem. Co państwo w tej uszkiełkowanej formie komunikuje, jest rozkazem. Sprzeciw jest podejrzany.

Frau M. najadła się do syta. Gdy zaś poczuła głód, nie miała już punktów na karcie żywnościowej, siadła więc do maszyny:

Za okazaniem tego kwitu proszę

„Dziennik Baltycki“ zastanawia się nad losem polskich okrętów wojennych w Anglii: W ostatnich dniach oczekiwaliśmy wypowiedzi brytyjskiej, określającej wyraźnie stosunek rządu brytyjskiego do sprawy naszych okrętów wojennych, które ciągle znajdują się w W. Brytanii. Rzeczywiście głos zabralo brytyjskie radio z którego dowiedzieliśmy się, że zwrócone nam zostaną te tylko okręty, które przed wojną należały do Polski. Te natomiast, które uzyskaliśmy w czasie wojny, jako uzupełnienie zatopionych w walce naszych jednostek, wcielone zostaną do marynarki brytyjskiej.

Pismo zaopatrzone wiadomością takim komentarzem: Kiedy przyznaniem wiernemu aliantowi wszystkich przez niego w boju używanych okrętów można było praktycznie wyrazić cześć dla dobrze zasłużonego narodu, wielki sojusznik nie zdecydował się na taki gest. Poskąpił nam kilka jednostek w momencie, kiedy sam przeznacza na złom całe flotyle, jako w nowych warunkach już zbędne.

## NOTATNIK krajowy

KUPCY MEKSYKAŃSCY zapowiedzieli swój przyjazd na Targi Poznańskie.

2300 TON KAKAO otrzyma Polska z Brazylii i Afryki Zachodniej w ramach międzynarodowego podziału tego cennego surowca.

STADA WILKÓW pojawiły się na podkarpaciu. W okolicach Nowego Sącza wilki rozszarpały pewnego rolnika oraz dziewczynkę wracającą ze szkoły.

KONSUMCJA SPIRYTUSU zmniejszyła się w Łodzi. W grudniu sprzedano 700.000 litrów, a w styczniu 500.000 litrów. No tak, ale w grudniu przypadły święta i Sylwester. Miejsmy nadzieję, że w lutym (ostatni) bilans się poprawi.

WYSTAWA FILATELISTYCZNA odbędzie się na jesieni w Łodzi.

ZJAZD GÓRSKI poświęcony sprawom turystyki górskiej w Tatrach, Beskidach i Sudetach odbędzie się w Zakopanem w dniach 28 lutego do 2 marca.

WARSZTATY KOLEJOWE w Bydgoszczy pracują na trzy zmiany. Pracuje tam 5800 robotników. Warsztaty te wyremontowały dotychczas 885 parowozów i 21.050 wagonów.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOLEJOWA została uruchomiona na linii Białystok-Grajewo-Elk-Olecko-Suwałki.

SKI

## 140-a rocznica utworzenia Księstwa Włocławskiego

(K-I). W roku bież. przypadła 140-ta rocznica utworzenia Księstwa Włocławskiego, utworzonego na mocy traktatu, zawartego z Rosją w Tylży w 1807 r.

W rocznicę tego traktatu Napoleon nadał Księstwu ustawę konstytucyjną, która m. in. wskrzesiła dawne wojsko polskie z własną komendą i sztabami ojczystymi.

niedostosowanych do dzisiejszej rzeczywistości wzorach społecznych. „Isota zagadnienia leży wyjątkowo w głębszej warstwie zjawisk, niż ta, do której dotąd sięgnięto. Nie może być mowy ani o odrodzeniu wewnętrznym Niemiec, ani o ich reedukacji czy demokracji, bez przeobrażenia struktury społecznej i bez zniszczenia raz na zawsze tego wzoru społecznego, który od wielu lat kształtował psychikę niemiecką“.

Ten sam numer przynosi pierwszą część artykułu Adama Schaffa „Humanizm socjalistyczny“ oraz wyjątkowo bogaty dział krytyki literackiej: Stefan Żółkiewski pisze o powieści Zawieskiego „Noc Huberta“ oraz o „Polonie“ Boguszewskiej i Kornackiego, Adam Ważyk o „Drewnianym koniu“ Brandysa, Ryszard Matuszewski o powieści Putramenta „Rzeczywistość“, a wreszcie Kazimierz Budzyński o pracy Ignacego Fika „Rokodół społeczny literatury polskiej“.

Cała ostatnia strona poświęcona jest doskonałej autografy p. n. „Kuznica toba się zachwyca“ w redakcji Leona Pasternaka.

TRYBUNA WOLNOŚCI, organ Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, zaczęła ukazywać się ostatnio jako tygodnik w formie gazetowym. Jednocześnie przystąpiono do wydawania teoretycznego dwumiesięcznika marksistowskiego p.t. „Nowe Drogi“.

Na podstawie dwóch pierwszych numerów tygodnika możemy stwierdzić, że w nowej szacie graficznej pismo przedstawia się o wiele korzystniej niż poprzednio. Przyczyniają się do tego: Zwiększony format, żywy, interesujący sposób łamania numeru, a wreszcie niemała ilość ilustracji. Jeśli chodzi o zawartość treściową, widoczne jest rozszerzenie zakresu zainteresowań pisma i kręgu współpracowników.

W numerach 1 i 2 TRYBUNA WOLNOŚCI znajdujemy m.in. następujące artykuły: Zanny Kornackiej „Frontem do spraw oświaty“, Al. Litwina „Pamięci Proletariatu“, Ostapa Dłuskiego „Lenin a Polska“, Stefana Jędrzejowskiego „Na drodze rozwoju handlu zagranicznego“, Kazimierza Brandysa „Trzeci niepodległość“, prof. Teodora Marchlewskiego „Zagadnienie apolityczności i planowania nauki“, Tadeusza Daniszewskiego „Róża Luksemburg“, Stefana Tarnowskiego „O kontroli nad energią atomową“. Na tematy niemieckie piszą: Bolesław Dudziński a kapitale międzynarodowym, inwestowanym w Niemczech oraz St. Tarnowski „Jak okiełznać imperia lizm niemiecki“.

W tygodniku prowadzone są ponadto stałe działy: Z tygodnia na tydzień, Na widowni międzynarodowej, Ruch robotniczy za granicą, Życia partii, Wśród ksiątek, Kronika kulturalna. T.K.



# ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

## Bystrzyca

Powiat bystrzycki szykuje się do walki z powodzią

(MD) Został uformowany tu powiatowy komitet przeciwpowodziowy ze Starostą ob. Niemcem na czele. Wobec olbrzymich opadów śnieżnych na leży się liczyć z niebezpieczeństwem powodzi. Komitet odbył kilka posiedzeń, na których omówiono sformowanie analogicznych komitetów gminnych, oraz środki walki z ewentualną katastrofą.

Za czasów niemieckich, kiedy aparat administracyjny posiadał w tej dziedzinie długotrwałą praktykę zdążyły się w powiecie bystrzyckim powodzi, które powodowały olbrzymie straty nie tylko w inwentarzu żywym i martwym lecz i w ludziach.

Energiczna i rozumna postawa społeczeństwa bystrzyckiego może przyczynić się do zażegnania możliwej klęski powodziowej.

## Gadu, gadu

czyli

### WERYFIKACJA MIESZKAŃ

Bywają sprawy, w których powzięcie decyzji wymaga głębokiego namysłu i rozważa. W wypadkach takich najlepiej jest sprawę „przespać” czyli odłożyć do chwili spokojniejszej, kiedy umysł jest wypoczęty, nie przynaglany szkodliwym pośpiechem. Zwolennicy tej zbawiennej metody sławią ogromnie jej rezultaty i skłonni są nawet twierdzić, iż to właśnie brak zrozumienia tej prostej, a wzniosłej reguły jest przyczyną wszelkich nieszczęść prywatnych jako też ka-

taklizmów społecznych, dziejowych...

Rada Miejska w Jeleniej Górze, skąd inąd znana, jako ogromnie żywotna i sprawna w działaniu, posiada na swym „sumieniu” jedną taką ważną sprawę, którą już chwalił Bogu, od ośmiu z górą miesięcy „przesypia” i w skupieniu ducha, kęska za kęskiem „trawia” — „Jako, że w czasie snu trawienie podobno szybko odbywać się nie może. Sprawa ta jest kwestia czynszowo-lokalowo-mieszkańcowa-

## Jelenia Góra

# 3 LATA

weryfikacyjna.

Ostatnie plenum Rady należy afołi zaliczyć do historycznych. Pierwszy punkt powyższego programu został bowiem zlikwidowany: zaliczki zamieniono na czynsze stałe, za podstawę przyjmując dziesięciokrotną wysokość czynszów przedwojennych w stosunku do lokali przemysłowych i handlowych (w praktyce od 1 tys. do 4 tys. zł miesięcznej) zaś w stosunku do mieszkań prywatnych akceptując dotychczasowy wymiar czynszów.

Bardzo odległy jednakże jeszcze jest dzień, w którym mieszkańiec Jeleniej Góry pozbyć się będzie mógł obawy, iż wracając do domu zastanie w nim „przysiedlonego” współwłaściciela. Komisja weryfikacyjna bowiem grozi, że ukończenie weryfikacji mieszkań nie może przedźnąć „przysiedlonego” za trzy lata. Rozpuszczenie brygad kontrolnych w okresie przedświątecznym było bowiem tylko aktem wstępnym do właściwych prac komisji, która do dnia dzisiejszego zdążyła zaledwie znikomą część mieszkań zweryfikować.

Przez trzy lata zatem urząd kwaterynkowy będzie „wisiał”. Przez trzy lata „wisieć” będą ci, którzy przybyli do miasta — powiesić się również będą mogli i ci, którzy już od 2-miesięcy nie wiadomo gdzie, na czym i przy kim „wiszą”, złodziej nadzieją się kormiąc, że komisja łada dzień wykaże wolnych mieszkań przed swym biurem wywiesi. Stać się to absolutnie nie może, mianowicie z dwu ważnych przyczyn: po pierwsze komisja jeszcze biura nie posiada bo go nie zweryfikowała, a po drugie nie jest już tajemnicą, że zweryfikowane mieszkania, „rozplywają” się szybko w sposób nie zawsze legalny.

Jest jednakże jeszcze pewna nadzieja na imię jej Nadzwyczajna Komisja Mieszkańcowa przy Zw. Zaw., która opiera się na Nadzw. Kom. Mieszk. przy Radzie Ministrów i która będzie już czwartym z rzędu organem (po urzędzie kwaterynkowym, komisji mieszkańcovej i komisji weryfikacyjnej) załatwiającej tę samą sprawę.

POLEK TADEUSZ.

## Opole

Dymią kominy nad Opolem

Miasto Opole nie posiada zbyt silnie rozbudowanego przemysłu, zwłaszcza wielkiego. Jest natomiast tu sporu drobnego przemysłu, jak fabryka mydła, cukierni, browarów itd.

Zakłady te są upaństwowione. Prócz nich jest jeszcze wiele drobnych zakładów, uruchomionych i prowadzonych przez inicjatywę prywatną. Z dużych zaś zakładów pracy na plan pierwszy wybijają się warsztaty kolejowe, pracujące w skali ogólnokrajowej oraz dwie cementownie. Jedną z tych cementowni znajduje się ściśle biorąc poza obrębem miasta w Groszowicach, ale jest z Opolem jak najściślej związana, szczególnie zamieszkałymi w mieście pracownikami. Cementownia ta zatrudnia ok. 1.500 ludzi i przekroczyła już poziom produkcji przed wojennej. Druga — również państwowa — cementownia, położona w samym Opolu, znajduje się właściwie dopiero w stadium odbudowy, ale jest już w ruchu. Pracuje w niej 500 robotników.

Galganki ob. Galik.

(E) Jan Galka z Wałbrzycha, z zawodu kowal, postanowił zrezygnować ze swego fachu i przenieść się do daleko rentowniejszego handlu. Pierwszym jego występowaniem na tym polu było sprzedanie bala „wełnianego materiału” ob. Wesołowskiemu Ludwikowi i Buczyńskiemu Ludwikowi za 6.500 zł. W bał tym materiału było jednak niewiele, gdyż sprytny Galka nawinął na deskę szmat i worków, pokrywając je zwierzchu wełną.

Gdy oszukani spostrzegli, co im sprzedano, — Galik nie było już na placu. Zachęcony powodzeniem nie zrezygnował jednak z „handlu”, lecz ponowił swoje występy, wobec czego poszkodowani spostrzegli go pewnego dnia i pociągnęli do odpowiedzialności.

Sąd Grodzki skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia.

## Olsztyn

„Szwedzki” sklep studencki

Studencki Akademii Prawno-Administracyjnej zorganizowali sklep bez obsługi, w którym nabywać można do wolnej ilości towaru, placąc cenę, jaka jest uwidoczniona w cenniku. Sklep wyposażony jest w artykuły piśmienne w słodycze i papierosy, przy czym ceny są znacznie niższe od rynkowych. Przewidywany obrót dzienny wynosi 2000 zł. Mimo braku jakiegokolwiek kontroli, dotychczas nie zanotowano wypadku nadużycia.

Udany ten eksperyment godzin jest najszerzego rozpowszechnienia, celem wyrobienia w młodzieży uczciwości i poczucia odpowiedzialności za majątek ogólny.

## Wałbrzych

Występy amatorów cudzej własności

Wałbrzych jest od dłuższego czasu terenem stałych występów amatorów leśkiego chleba i cudzej własności. I tak w ubiegłym tygodniu skradziono z mieszkania ob. Michałaka Longina bielizną pościelową i osobistą, a z mieszkania ob. Z. Witkowskiego zam. przy ul. Słowackiego 16 znaczną ilość garderoby i bielizny. Kilku osobników uzbrojonych w pistolety napadło na mieszkanie dentysty ob. Hugona Czenkesztla, któremu zrabowali 15 tys. zł. garderobę i bieliznę. Oprócz tego wybito wystawę w zakładzie fryzjerskim ob. Harskiego Antoniego przy ul. Sienkiewicza, skąd skradziono narzędzia fryzjerskie. Czarny rynek będzie w tym tygodniu obficie zaopatrzone!

Chodziło o mieszkanie.

(E) Przed Sądem Grodzkim w Wałbrzychu toczy się obecnie wkrótce rozprawa przeciw ob. Mielikzamerowi Joskowi i Fużarce Joelowi, którzy oskarżeni są o sfałszowanie kart na przydział mieszkania.

## Wyniki ankiety „Słowa Polskiego”

### Pytanie 5:

# „Czy traktat pokojowy muszą podpisać Niemcy, czy też może się obejść bez ich podpisów?”

„Niemcy nie potrzebują podpisywać traktatu pokojowego” odpowiada ob. Egot, a z nim większość uczestników ankiety. Niemcy nigdy swoich własnych podpisów nie szanowali nie dotrzymywali z reguły żadnych umów międzynarodowych. Ob. W.J. ma jednak inne zdanie: „Traktat pokojowy Niemcy powinny podpisać dlatego, aby były zobowiązane do płatności długów w formie odszkodowań wojennych”. Te motywy są przytaczane w większości wypadków przez zwolenników tych czy innych wypowiedzi.

„Obecny traktat jest sądem nad Niemcami — pisze ob. Fakir — a nie traktatem z Niemcami”. Traktatu nie mogą Niemcy podpisać. Zwolennik federacji Niemiec ob. „Antykaton” pisze w ten sposób: „Traktat powinien być podpisany przez każde państwo niemieckie osobno i właściwie powinno się z każdym osobnym państwem niemieckim zawrzeć osobny traktat pokojowy, przyczym to, co odnosi się do nowych granic powinny podpisać tylko państewka bezpośrednio graniczące z danym państwem, na rzecz którego owe zmiany graniczne zostały dokonane (n.p. Brandenburgia z Polską). Inne państewka w traktacie nie powinny mieć nie do gadania w sprawie granic, które ich nie obchodzą (n.p. Bawaria — Polska). Z takimi państwami, które terytorialnie nie w tej wojnie nie straciły, a nawet i zyskały, traktat powinien obejmować tylko sprawę ustania stanu wojennego, rozbiora i t.d.

„Najlepiej, jak Niemcy nie podpiszą traktatu pokojowego — odpowiada „Wujot” — gdyż rząd niemiecki, który podpisał, krótko utrzyma się przy władzy”.

„Traktat pokojowy może się zupełnie dobrze obejść bez aprobaty Niemców i bez ich podpisu — pisze ob. M. Cz. — Czy Niemcy pytali o zdanie narody, duszone gazem, strzelane, wieszane, zabijane pałkami i palone w obozach?”

„Jest to bez znaczenia — sądzi dr. Rakowski — tak samo jak bez znaczenia jest, czyby podpisał gęsim piórem czy Watermanem”.

Ob. St. Zyrowski: „Niemcom powinien być traktat podyktowany. Wydanego wyroku nigdy skazany nie podpisuje. O. N. Z. jest Międzynarodowym Najwyższym Trybunałem, który powinien wydać wyrok na Niemców”.

„Czy stwarzanie na gwalt jakiegoś rządu niemieckiego po to, aby podpisał traktat jest możliwe i celowe? Czy Schumacher, następca Hitlera, godzien jest, aby obok przedstawicieli państw zwyciężonych podpisywać traktat, skoro każdy jego występ jest prowokacją?” — pyta ob. Jot.

Ob. Mosebrodzki: „Ewentualny podpis Niemców na traktacie pokojowym będzie miał znaczenie archiwalne. Wiemy, że Niemcy honorują umowy i traktaty, podpisane przez siebie samych. Warunków traktatu nie zamierzają dotrzymać ani współcześni Niemcy, zawiedzeni w nadziejach stania się „panami świata”, ani też przyszłe pokolenia, które muszą odpracowywać pomyłki wódzów”.

Ob. Cieślak: „Ten punkt należałoby zignorować zupełnie”.

„Na okres 5 — 10 lat wskazany byłby dyktat — sądzi ob. Rudnicki — poczem zawarty byłby traktat pokojowy, który musiałby być podpisany przez Niemcy pod rygorem dalszego trwania dyktatu”.

„Niemcy słabe dostosują się do

traktatu nawet bez ich podpisu, natomiast Niemcy silne zawsze powiedzą, że traktat został im narzucony i ich nie obowiązuje — pisze przekonywująco inny uczestnik, ob. Wiejak.

Nie tak dawno znalazło się kilku polityków niemieckich, którzy wolali głośno, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na odebranie im ziem na wschód od Odry i Nysy i że nie znajdzie się ani jeden Niemiec, który podobny traktat podpisał. Dlatego niezwykle pouczające są wyniki naszej ankiety. Jak się okazuje z ogólnego zestawienia, wszystkich 30% uczestników ankiety wypowiedziało się za konieczność podpisania przez Niemcy traktatu pokojowego ze zwycięzami, natomiast aż 65% czytelników sądzi, że Niemcy nie powinny podpisywać traktatu pokojowego, bo i tak nigdy żadnych traktatów nie respektowały, że mogą go podpisać, ale nie muszą i bez ich podpisów równie dobrze się obejść. Ostatnia wojna — jak widzimy — stała się nauką pogładową mądrości.

## Weroniko, dziękuję ci slicznie!

(Telefonom z Frankfurtu)

W jednym z wielu miast niemieckich, jakim jest Frankfurt, policja obyczajowa aresztuje dziennie 20 do 30 dziewcząt za niemoralne prowadzenie się. Po kontroli lekarskiej bardzo często około 90% poddawanych jest kuracji. Są to młodociane w wieku 17 do 19 lat.

Przeciętnie notuje się we Frankfurtu 1000 nowych zachorowań miesięcznie na rzeżączkę i 230 na sifilis. W kolonii liczba kobiet, u których stwierdzono chorobę weneryczną, wynosi dziennie około 100. W Hamburgu liczba nowych zachorowań miesięcznie wynosi 1000.

Są to cyfry, które napawają przyrażeniem nie tylko współczesnych, ale każą myśleć o przyszłości. Jak się prezentuje obraz zewnętrzny i wewnętrzny tej zdrowotnej klęski?

Kolyszący się chód, kwiatek we włosach, uszmińkowane i w krótkiej spódniczce kręcą się dzień w dzień te 16-18-letnie przed koszarami armii okupacyjnej. Co one chcą? Męczą z papierosami i czekoladą plus odrobinę „rozrywki”. To bynajmniej nie oznacza, że ten towarzyszy rozrywki musi być stale ten sam. Bo i jak można by żyć bez papierosów i czekolady? Jak można by wytrzy-

wać. Głód, uchodząca nędza i wależanie się od jednej strefy okupacyjnej do drugiej były doskonałą polityką dla całkowitego wykoślenia się i demoralizacji. Nauki, otrzymane przez nazistowską młodzież, przyczyniły się w znacznej mierze do tego katastrofalnego stanu rzeczy.

Do szerzenia się chorób wenerycznych przyczyniły się właśnie te dziewczęta w krótkich spódniczkach. Pewien amerykański karykaturzysta ohrzczył je mianem „Weroniko, dziękuję bardzo”. To są początkowe litery skrótu dla „Venere-disease”, co znaczy „choroby płciowe”. Prześroga przed zakażeniem stała się tak konieczna, że często przed wjazdem do specjalnie nawiedzonych tymi chorobami miast zawieszono są wielkie transparenty z napisem „Baczność, Weroniko dziękuję bardzo”, ażeby żołnierzom zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo.

Szpitala w tych miastach są przepełnione. Nie ma w nich miejsca, aby przyjmować nowych pacjentów. Penicylina się kończy.

Rzecz prosta nie wszystkie kobiety niemieckie są chore. Jest ich jednak aż nazbyt wiele...



## Ul. Artura Oppmana

Na Karłowicach znajduje się tuż koło ul. Marii Konopnickiej maleńka uliczka, która nosi nazwę od imienia popularnego poety Artura Oppmana. Artur Oppman urodził się w roku 1867. Tego poe, noszącego w twórczości poetyckiej pseudonim „Or-Ota” nazwać możemy pieśniarzem starej Warszawy. Historia rodów mieszczańskich, odwieczne kamieniczki na Starym Rynku w Warszawie — oto motywy, które powtarzają się ciągle w wierszach Or-Ota. Artur Oppman pisywał do wielu pism codziennych i tygodniowych. Oprócz tego oddzielnie wydał „Poezje”, „Na obcej ziemi”, „Stare Miasto”, „Kronika mieszczańska”, „Legendy Warszawskie”. Ostatnim zbiorkiem Artura Oppmana były poezje pt. „Moja Warszawa” wydane w 1929 r. Or-Ot pisywał także dużo dla młodzieży, zwłaszcza w tygodniku „Iskry”.

Artur Oppman pochodził z niemieckiej rodziny, ale polskość swoją podkreślał na każdym kroku, jak np. w przepięknym wierszu pt. „Za jedną kroplę niemieckiej krwi...”

H. MUSZ.

## 44-ty Wrocławski

### Czwartek Literacki

W czwartek dnia 20 lutego 1947 r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym przy Placu Biskupa Nankiera Nr. 7/II p. 44-ty Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego z następującym programem:

- 1) „Przegląd literacki” — mgr. Marian Smereka.
- 2) Wieczór autorski Wilhelma Szewczyka i Jana Baranowskiego.

### Zmigrodzka oświetlona

(—) Ul. Zmigrodzka biegnąca od mostu w kierunku Różanki, otrzymała nareszcie oświetlenie. Szereg dużych lamp elektrycznych, rozmieszczonych w pewnych odstępach i na dużej przestrzeni, oświetlają tę część Karłowic.

Również dostatecznie jest już oświetlona ul. Świdnicka w śródmieściu. Niestety o innych ulicach nie można jeszcze tego powiedzieć.

### Coraz więcej krawców

(K-1) W gmachu Izby Rzemieśniczej odbyło się w ub. niedzielę walne zebranie Cechu Krawców i Rzemiosł Włókienniczych, na które przybyło około 120 członków.

Cech, do którego należą oprócz krawców: kuśnierze, modystki, kapelusznicy i gorseciarki, w dniu założenia (2.12. 1945) liczył 17 członków, obecnie zaś 230.

Zebrań przewodził ob. Paluszkiwicz. Po odczytaniu sprawozdań: skarbnika, komisji rewizyjnej, uchwalono budżet na rb.

Ponieważ w miesięcznych zebraniach, które odbywają się w niedzielę po 15-ym nie biorą udziału wszyscy członkowie, uchwalono nakładać kary: za pierwsze nieprzybycie — 200 zł., za trzykrotne — 500 zł.

Po omówieniu różnych palących spraw zawodowych, uchwalono wyłonić komisję nadzwyczajną do kontroli warsztatów krawieckich i pokrewnych zawodów złożoną z 6-ciu członków. Gdy komisja stwierdzi, że właściciel warsztatu nie należy do Cechu, powiadomi o tym Izbę Rzemieśniczą, która „dziki” warsztat opieczętuje.

Wybrano zarząd w następującym składzie: starszy Cechu ob. Wisznicki, podstarszy — ob. Lis, sekretarz — ob. Stolarski, zastępca — ob. Winkowski, skarbnik — ob. Kornecki, ławnicy ob. ob.: Jędrzejczak i Kamińska, komisja rewizyjna ob. ob. Winnicki, Chadałaj i Cwimer.

### Ukradł motor

(—) Chudy Ryszard dokonał napadu z bronią w ręku na sklepy konfekcyjne przy ul. Szewskiej i zrabował motor elektryczny. Aresztowany przez MO. Przyniósł się do winy.

### Komunikat

Bierzo Prezydialne Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zawiadamia, że dnia 25 lutego 1947 r. o godz. 10-tej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego pokój Nr. 487 odbędzie się posiedzenie Komisji Osiedleńczej WRN.



# Pan referent ma czas!

Zgłosił się do nas ob. T. P. i opowiedział następującą historię. „Pracuję od roku pracując we Wrocławiu, mieszkając kątem u znajomych, nie mogąc sprowadzić rodziny. Pracuję od świtu do nocy, pieniądze na ławpówki i „zwroty kosztów remontu” nie mam: jak w tych warunkach „wystarać się” o mieszkanie? I oto dozorczyni przy ul. Słowackiego nr. 32 zakomunikowała mi, że w jej kamienicy jest wolne mieszkanie pod Nr. 2. Ładne mieszkanie, 4 pokoje z kuchnią i łazienką, umeblowane. Faktycznie stoi pustka od paru miesięcy. Ale cóż? — przyjechał na to mieszkanie dostała niejaka Nowakowska Irena. Ale tej Nowakowskiej nie ma, — wyjechała czy też mieszka gdzieś indziej; zamiast niej zameldowała się (rzecz prosta, ze zgodą właścicielki) niejaka Wojciechowska. Ale ta też tam nie mieszka. Przychodzi zrzadka i... rabuje meble, aby napalić w piecu czy łazience. Komornego nie płaci...”

Posłyszawszy to, w te pędy pobiegłem do administratorki. Wtargnąłem do niej, trzesąc się z pasji.

— To pani — mówię — zbywa mnie wciąż gadaniem, że w jej rejonie nie ma wolnych mieszkań, a co jest przy ulicy Słowackiego nr. 32 m. 2.

Zaczynam jej klarować, ale przerwała mi w połowie zdania:

— Wiem o tym doskonale, ale co mogę zrobić? Donieść do Urzędu Mieszkaniowego? To już zrobiłam. Proszę spojrzeć, oto odpis urzędowego pisma z dnia 3 stycznia br., skierowanego do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej i do Referatu Karno-Administracyjnego Miejskiego Urzędu Obwodowego Nr. 1.

Czytam: rzeczywiście, wszystko jest w tym piśmie — i Nowakowska i Wojciechowska i rabanie mebli i nieplacenie czynszu...

— Mało tego, — tłumaczy się administratorka — dnia 8 lutego zwróciłam się do tegoż Referatu o po-

naglenie załatwienia tej i innych podobnych spraw — i oto proszę odpowiedzieć.

Przytaczam w dosłownym brzmieniu:

...podaje do wiadomości, iż sprawy w toku załatwienia i dotychczas żadnych wyników nie można podać. O wyniku spraw powiadamy w odpowiednim (!) czasie!

— Ten czas jeszcze nie nadszedł — wzdycha z rezygnacją administratorka.

Od czasu złożenia meldunku minęło bez mała dwa miesiące. Tysiące ludzi pracy męczą się w potwornych warunkach mieszkaniowych, Nowa-

kowska trzyma 4-pokojowe mieszkanie prawdopodobnie w celu otrzymania „zwrotu kosztów remontu”, Wojciechowska nadal rabuje meble, Referat Karno-Administracyjny nadal „urzęduje”, a Nadzwyczajna Komisja?

Pan referent o zamasyście — nieczytelnym podpisie ma snąć większe sprawy na głowie. On ma czas. „Odpowiedny” czas.

Cóż my możemy dla Ciebie zrobić, drogi obywatelu T. P.? Chyba podać to wszystko do publicznej wiadomości. Czy to co pomoże? A nuż...

## POŻARY

### Nieostrożny mehanik spowodował pożar

Przy ul. Kaszubskiej Nr. 24, w trzypiętrowym domu powstał pożar w piwnicy należącej do ob. Lisa Aleksandra. Po przyjeździe na miejsce stwierdzono, że w piwnicach znajdują się cały barak i ogień przerzucił się na barak sąsiedni. Po godzinie pracy pożar zlokalizowano, przy czym wspólnie z wojskiem palący się barak rozerwano a jednocześnie uratowano dwa sąsiadujące baraki. Pożar powstał z niezabezpieczonego piecyka żelaznego.

### Niedbalstwo przyczyną pożaru

W niedzielę w nocy zawezwano straż pożarną na ul. Krasieńskiego Nr. 32, gdzie w czteropiętrowym budynku, w piwnicy należącej do ob. Tarewskiego Michała, paliło się drzewo i różne śmiecie. Pożar powstał z powodu pozostawienia na oknie świecy, od której zapaliła się rama okienna, a następnie pożar przetrzącił się w głąb piwnicy. Po kilkunastu minutach pożar ugaszono.

Tego samego dnia zawezwano straż pożarną do Leśnicy, gdzie w koszarach Wojsk Radzieckich wybuchł pożar. Po przyjeździe na miejsce stwierdzono, że w piwnicach znajdują się cały barak i ogień przerzucił się na barak sąsiedni. Po godzinie pracy pożar zlokalizowano, przy czym wspólnie z wojskiem palący się barak rozerwano a jednocześnie uratowano dwa sąsiadujące baraki. Pożar powstał z niezabezpieczonego piecyka żelaznego.

Ponadto zawezwano straż pożarną na ul. Wygodną Nr. 10, gdzie w piwnicy czteropiętrowego domu mieszkalnego paliły się śmiecie i różne szmaty. Po kilku minutach ogień ugaszono. Pożar powstał od nieostrożnego obchodzenia się z otwartym światłem.

## Piloci rejestrują się

Celem jak najpełniejszego wyzyskania szczerpłego taboru lotniczego całością zagadnień związanych z wyszkoleniem i treningiem pilotów na terenie województwa D. Śl. skoncentrowany został w bieżącym sezonie w 4-płacówkach lotniczych: w Szkole Szybowcowej-MK w Jeżowie oraz w Aeroklubach: Wrocławskim, Wałbrzyskim, Jeleniogórskim; placówkom tym przydzielony został sprzęt lotniczy oraz prawo korzystania z urządzeń lotniskowych (uchwała Zjazdu Woj. Rady WF i PW z delegatami M.K. i przedstawicielami organizacji lotniczych D.Śl.).

Wrocław oraz powiaty sąsiednie (Póln. wsch. część D. Śl.) zostały uznane za teren działalności A. Wr.

W związku z powyższym Zarząd A. Wr. wzywa wszystkich pilotów szybowcowych i motorowych oraz skoczków spadochronowych zamieszkałych na wyżej wym. terenie do zarejestrowania się w Sekretariacie Aeroklubu. Należy przynieść ze sobą świadectwa posiadanych kwalifikacji lotniczych.

dokonać rejestracji jak najwcześniej.

Zapisy na nowych członków A. Wr. przyjmuje Sekretariat Aeroklubu, przy ul. Ogrodowej 57. Członkiem może zostać każdy obywatel R.P., mający ukończonych 48 lat życia. Młodzież zrzeszona zostaje w Kole Młodzieżowym A. Wr.

Sekretariat przyjmuje interesantów codziennie w godz. od 10-12-tej, oraz w poniedziałki, środy i piątki w godz. 15-17-tej.

Zarząd A. Wr.

### Zuchwała złodziejka

(—) Do gmachu Publ. Szkoły Powiatowej Nr. 1 wkradła się jakaś nieznaną dziewczyna, weszła do jednej z sal szkolnych, w której przebywały dwie dziewczynki i przedstawiła się jako znajoma kierowniczka szkoły oraz nauczycielka zażądała oddania plaszczyków rzekomo córce kierownika szkoły. Gdy dziewczynki nie chciały tego uczynić, przemocą zabrała im plaszczyki, czapki i rękawiczki i ułotniła się. Przestraszone dziewczynki nie stawiały oporu. Ponieważ wypadek taki może zdarzyć się w każdej innej szkole, rodzice powinni pouczyć swe dzieci o grasośowaniu złodziejki. MO prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

## Emerycy się skarżą

Nie można powiedzieć, aby los emerytów był godny pozazdroszczenia. Po mijamy już fakt, że emerytury, które otrzymują, zupełnie nie wystarczają na życie; gorzej, że wcale ich nie otrzymują. Ciężka machina administracyjna działa tak ospale, że niernadkie są wypadki, iż emeryt czeka po kilka miesięcy na dekret, następnie dalszych kilka na wypłatę należnej mu emerytury. Ostatnio emerytura wypłacone są przez urząd skarbowy, to ma czy mają być wypłacone. Na wszelkie reklamacje petent otrzymuje zazwyczaj odpowiedź, że centrala Jęzozos nie załatwiła. Jeżeli emeryt może jeszcze pracować, to takie czekanie nie sprawia mu zbyt wielkich kłopotów. Gorzej jest, gdy zdany jest wyłącznie na tych kilka złotych emerytury, wówczas sytuacja jego jest prawie beznadziejna. Uważamy, że trochę mniej biurokratyzmu, a więcej zrozumienia dla ciężkiej sytuacji emerytów ze strony zakładu emerytalnego i urzędu skarbowego z pewnością użyłoby do li tej części naszego społeczeństwa. W końcu nie chodzi tu o żadną łaskę, a daniem emerytowi wyłącznie tego, na co sobie latami pracy zasłużył.

TUWICZ

## Amatorzy „lewych” matur

(TW) W Państwowym Gimnazjum i Liceum dla dorosłych mieszczącym się przy ul. Poniatowskiego skradziono w ubiegłej soboty cały zapas blankietów maturalnych oraz pieczęć tej szkoły. Przypuszcza się, że kradzież ta dokonana została przez fałszerzy świadectw szkolnych.

## Śmiała kradzież na Biskupinie

(TW) W czwartek dnia 13 bm. w godzinach wieczornych skradziono z willi przy ulicy Michałowskiego futro męskie i kurtkę futrzaną. Złodziej dostał się do mieszkania przez przypadkowo niezamknięte drzwi, i w czasie obecności wszystkich domowników wyniósł z przedpokoju wierzchnie okrycia o łącznej wartości 60 tysięcy zł. Według oświadczeń przypadkowego przechodnia, w kradzieży tej uczestniczyło trzech mężczyzn.

## CZYTAJ CIE „SŁOWO POLSKIE”

## Spacerem po Wrocławiu

### KTO DA MNIEJ...?

Przy ulicy Świdnickiej otwarto w tych dniach kawiarnię noszącą mite, argentyńską nazwę „Rio”. Kawiarenka ta jest młoda i z tej racji jeszcze „niezepsuta” jak inne „kawiarnie” naszego miasta, sprzedające napoje wysokokowe. Kawiarnia ta wyszła ponadto z dobrej zasady „podbijania cen” konkurencji. „Mała czarna” kosztuje o 5 zł taniej. Zarząd miasta powinien hojnie wydawać teraz pozwolenia na otwieranie takich kawiarenek, z których każda, nowopowstająca obniżał będzie cenę kawy o 5 zł. Może doczekamy się, iż płacić będziemy za „Mocę” 10 złotych.

### JOT JAK TADEUSZ.

Jedną z bocznic ulicy Grabiszyskiej nosi nazwę ul. Tęczmiennej. Gdy poraz pierwszy ujrzałem tabliczkę z takim napisem zrobiło mi się dość nieprzyjemnie. Nie wiedziałem co oznacza słowo „tęczmien”. W nieutulonym żalu pocieszyłem się przyjąwszy do wiadomości, iż w tych okolicach istnieje cała sieć ulic takich jak: Mączna, Żytnia i t.p. Z właściwą sobie wnikliwością domyśliłem się, iż chodzi tu o ul. Tęczmienną. Jot jak Jadwiga. Domyśliłem się ponadto, iż tablice te wykonywać musieli chyba malarze niemieccy, żaden bowiem uczeniwy polski malarz nie napisałby kilkanaście razy bezsensownego słowa „tęczmien”. Aż strach pomyśleć, gdyby taki artysta pomyślił „o” i „a” i wypisał

sztył dla apteki w rodzaju „Apteka pod Tyfusem”.

### LUZDIE BEZDOMNI.

Jest we Wrocławiu biblioteka „Książka na Śląsk”. Dzięki uprzejmości dyrektora tej biblioteki wielu młodych studiujących ludzi udało trudne egzaminy ucząc się z pożyczanych bezpłatnie książek, wiele instytucji korzystało z płyt gramofonowych, pożyczanych na karnawałowe zabawy i wiele robi się bibliotecie tej przykości w postaci zamknięcia dopływu prądu elektrycznego, zabronienia urzędzenia czytelnia, w której bezpłatnie każdy przejrzyby mógł codzienną prasę polską. Mimo tego dyrektor nie traci humoru i werycy. Niedawno słyszałem taką rozmowę:

— Czy są „Luzdie bezdomni”?

— Tutaj? — pyta usmiechnięty dyrektor — W urzędzie mieszkaniowym.

### CIEMNO

### JAK WE WROCŁAWIU...

Wygodnym przejściem z pl. Solnego na ulicę Krupniczą jest brama nazywana przez łowian pasażem Mikołajka. Otóż przejście to jest dzień cały przepięknie przechodniami upadającymi na siebie, depczącymi sobie po butach w ciemnościach tam panujących. Czy już naprawdę nie możemy się zdobyć na reinstalowanie tam choćby jednej lampy i czy koniecznie doczekać się mamy trawestacji powieści: „ciemna” jak u murzyna w uchu” na „ciemno jak we Wrocławiu”?

DWAJOT.



## IKS walczy z Wartą w niedzielę

Rewanżowy mecz bokserski IKS — Warta z cyklu drużynowych mistrzostw Polski odbyć się miał początkowo w sobotę 22 lutego. Powodem tego była obawa przed obciążeniem Poznania aż dwoma imprezami bokserskimi, prócz meczu bowiem IKS — Warta, drugi klub Poznania biorący udział w mistrzostwach HCP spotkać się ma w tym dniu z Częstochowskim KS.

Organizatorzy imprez jednak porozumiewali się z sobą uzgodnili, iż mecz Warta — IKS odbędzie się o godz. 12-tej, natomiast HCP — CKS o 20-tej wieczorem. Z tego też powodu ósemka bokserska IKS-u nie wyjeżdża do grodu Przemysława w piątek, jak to początkowo było w projekcie, lecz dopiero w sobotę.

Po niedzielnym zwycięstwie IKS-u nad Grachowem w obozie sympatyków drużyny wrocławskiej zaplanował tak wieki entuzjazm, iż gotowi są twierdzić, że odtąd wszystkie pozostałe mecze IKS rozstrzygnie na swoją korzyść. Warta jednak, jakkolwiek słaba obecnie, pozostanie nadal przeciwnikiem groźnym i trudnym do pokonania, tym bardziej na swoim terenie i tym bardziej dla IKS-u.

Na ogół wydawałoby się mogło, iż ustępujemy Warcie jedynie w waga ciężkich, gdzie bryluja tacy rytyniarze, jak Jarecki, Sobczak, Szymura i Klimecki. Wieści zapaleńcy IKS-u twierdzą, iż w wypadku tak ambitnej walki naszych pięściarzy jak w niedzielę, możemy nawet na gorącym terenie Poznania zremisować lub prościej mówiąc prowadzić po wadze lekkiej 8 : 0.

Dla informacji podamy układ par w kategoriach lekkich: Malak — Kuranda, Szymański — Symonowicz, Wojnowski — Miszczuk, Kubiak (Koziolek) — Waluga.

Byłby to niewątpliwie ponowny, olbrzymi sukces dla naszej młodej ósemki, kto wie, czy nie większy od pokonania Grochowa. Bardziej trzeba myśleć, zdaje nam się, iż powinniśmy osiągnąć taki sam wynik jak w pierwszym meczu we Wrocławiu, to jest 10 : 6.

Przypominamy, iż przed miesiącem w wadze muszej Kurańda pokonał na punkty Lietkiego, w kocułej Symonowicz zremisował z Seklem II, w piórkowej Miszczuk zremisował z Koziołkiem, w lekkiej Waluga pokonał na punkty Polusa, w półśredniej Cymbala przegrał przez ko w II rundzie z Jareckim, w średniej Horboń uległ na punkty Adamkiemu, w półciężkiej Szymura wygrał przez ko w I rundzie z Beckerelem, w ciężkiej Klimecki zremisował w III rundzie Ciecierzera. (JJ).

## Francja — Belgia 14:2 w boksie

W Lionie odbył się międzynarodowy mecz bokserski Francja — Belgia, który zakończył się wysokim zwycięstwem Francuzów w stosunku 14 : 2. Jedynie dwa punkty oddała Francja w wadze muszej, w której Belg Sneyers pokonał na punkty Chartiera.

Wyniki techniczne tego meczu były następujące: w wadze muszej Sneyers (B) wygrał na punkty z Chartierem (F), w kocułej Dejana (Fr.) pokonał na punkty Borgha, w wadze piórkowej Thion (Fr) wygrał na punkty z Wonsselem, w lekkiej Fernandes (Fr) wypunktował Kid Arthura, w półśredniej Laurent (Fr) wygrał wysoko z Delminem, w średniej Ronde (Fr) pokonał Binasa, w półciężkiej Hanestein (Fr) wygrał na punkty z Ihostem, w ciężkiej Bigot (Fr) wygrał przez ko w II-rundzie z Borghym.

Warto zaznaczyć, iż w 1938 roku Polska rozgromiła Francję w stosun-

# Polska pięść na szczyty świata



## Historia polskich bokserów na mistrzostwach Europy

Mija dziś ok. 27 lat od chwili, gdy sport bokserski zyskał sobie prawo obywatelstwa wśród innych, uprawianych już dziedzin sportu. W roku 1923 nastąpiło kreowanie Polskiego Związku Bokserskiego i zaliczenie go w poczet Związków Sportowych. W rok później pierwsze indywidualne mistrzostwa Polski przyniosły historyczne, bo pierwsze tytuły mistrzowskie następującym zawodnikom: Neumannowi, Mence, Gołowi, Świtkowi, Ertmańskiemu, Kuczkowskiemu, Gerbichowi i Konarzewskiemu. Pierwszy swój międzynarodowy mecz rozegrała Polska z Austrią w 1928 roku w Poznaniu wygrywając 10 : 6.

Ale nie o tym ma być mowa. W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami Europy, które odbędą się mają w kwietniu br. w Dublinie, chciałbym pokrótce przedstawić dotychczasowe mistrzostwa bokserskie Europy i naświetlić udział w nich pięściarzy polskich.

Przed rozegranie jeszcze pierwszego międzynarodowego meczu w roku 1924 zdecydowaliśmy się wysłać na olimpiadę do Paryża również bokserów, gdzie nie odnieśli jednak żadnych sukcesów, odpadając przeważnie w ćwierćfinałach. Na najbliższe mistrzostwa Europy do Sztokholmu wobec słabego jeszcze poziomu naszych bokserów wyjechał jedynie Wehde. Nie zdobył on jednak żadnych laurów, podobnie jak w dwa lata później Majchrzycki, Arski i Konarzewski w Berlinie.

Na mistrzostwa Europy, jakie odbywały się w Budapeszcie w 1934 roku, wysłała Polska już pełną swoją ósemką. Pięściarze nasi wybiegli zdołali się już ponad przeciętność zajmując w rezultacie 5-te miejsce na czterdziestu startujących państw. W łwiej mierze było to zasługa Majchrzyckiego, który powtórzył swój sukces z 1930 roku, zdobywając tytuł wicemistrza Europy, ulegając jedynie w finale nieznacznie Szigetiemu (Węgry). Poprzednio Majchrzycki pokonał Bluma (Niemcy) i stosunkowo łatwo uporał się z Nerim. Drugi tytuł wicemistrzowski zdobył dla Polski Antezak w wadze półciężkiej i odtąd tytuł ten pozostał do dziś w naszych rękach dzięki

Szymurze, który dwukrotnie obronił go w 1937 i 39 roku. Antezak w finale walkę swą przegrał przez k. o. w drugim starciu z Zehetmayerem (Austria) będąc poprzednio mocno osłabiony walką z Anglikiem Harellem. Inni nasi reprezentanci jak Rothoel, Czortek i Piłat nie doszli do walk finałowych.

W 1937 roku o Mediolanie mówiła cała Europa, nikt jednak nie przewidywał, że dominującą w nim rolę odegrają właśnie Polacy. Polska ekipa wyruszyła do Włoch w następującym składzie: Sobkowiak, Czortek, Polus, Woźniakiewicz, Sipiński, Chmielewski, Szymura, Piłat. Z tych ośmiu Polus i Chmielewski zdobyli złote pasy liderów Europy, Sobkowiak zaś i Szymura zadowolili się musieliby tytułami wicemistrzów, przy czym w jednym i drugim wypadku wydano miłe werdykty. Sobkowiak startował w kategorii muszej i jako pierwszy zawodnik turnieju pobił Rumana Radana. Była to b. dramatyczna walka, gdyż nasz „Piłgmej” znalazł się w I-szej rundzie do 6 na deskach, jednak morderczego tempa, jakie potem narzucił, nie mógł przetrzymać jego przeciwnik i walkę wysoko przegrał. W ćwierćfinale Sobkowiak wygrał z Irlandczykiem Healy, a w półfinale pokonał Keisera. W finałowym spotkaniu Polak nie zawodził, wyraźnie górując nad Węgrem Enekesem II. Wygrał Enekes. W piórkowej Polus pokonał Jaro, potem pobił wysoko Estończyka Treymuta, w półfinale wygrał z Węgrem Szabo, a w finale wygrał z Włochem Cortonestą. Wzruszającym był moment, kiedy przy dźwiękach polskiego hymnu poraż pierwszy w historii boksu biało-amarantowa flaga wciągnięta została na maszt i kiedy aktorowi tego aktu Aleksandrowi Polusowi wielkie izy szczęścia splotywały po policzkach. Drugi tytuł mistrzowski zdobywał tego samego wieczoru Chmielewski, który napróżd zwycięża Belgę Claessena, następnie bije wysoko Szwajcara Piurygo potem Tillerę, a w finale Dekkerta. W półciężkiej o mały włos byłibyśmy zdobyli trzecie mistrzostwo, a nawet moralnie zdobył je Szymura, który w żadnym wypadku walki z Włochem Musiną nie przegrał. Uprzednio rozprawił się szybko z Duńczykiem Joergensenem, Szwedem Andersenem i Norwegiem Johnsem.

W 1939 roku w Dublinie zdobyliśmy powtórnie drużynowe mistrzostwo Europy, indywidualnie zaś jeden tytuł mistrzowski i 3 wicemistrzostwa. Drużyna nasza w składzie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kołczyński, Pisarski, Szymura i Piłat, a więc oparta na szkiele reprezentacji, która w roku ubiegłym rozslawiła imię Polski w całej Europie zdobyła Złoty Puchar jako najlepsza ósemka „Starego kraju”. Niepokonany w spotkaniach międzypaństwowych Kołczyński osiągnął najwspanialszy tytuł mistrza Europy „rozkładając” już w pierwszej rundzie Belgę Birona, nieco później, bo w drugiej rundzie ten sam los spotkał Evendena, a wreszcie w finałowej pułi wysoko przegrał Szwed Eryk Agren. Wicemistrzostwa zdobyli Polacy w waga: piórkowej, średniej i półciężkiej, przy czym niejednokrotnie prawdziwe oblicza spotkań finałowych ulegały zreformowaniu przy zielonych stolikach. Pisarskiego np. skrzywdzono bardzo wyraźnie, odbierając mu tytuł w walce z Estończykiem Raadickiem. Poprzednio popularny „Pisarz” wyeliminował dość gładko Oskara Agrena i Włocha Bonadio. Najbardziej jednak skrzywdzono Czortka, który idąc wspaniale rozprawił się szybko z Włochem Cortonestą, następnie pobił przez t. ko. w II rundzie Estończyka Kaebi, a wreszcie Belgę Genofa. W finale uległ Czortek Irlandczykowi Dowdallowi. Szymura podobnie jak przed dwoma laty oddał tytuł w ręce Musiny bijąc poprzednio Eriehsona i Woodcocka (obecnego pretendenta na mistrza świata w wadze ciężkiej) najbliższego przeciwnika Joe Louisa). Stosunkowo dobre, bo 3-cie miejsce zajął Kowalski, trzeci w ogólnej klasyfikacji.

Kto obecnie pojedzie do Dublinu i jakie spotkają nas losy? Pokażą to już dwa najbliższe miesiące.

J. JANICKI

## ŻYCIE SPORTOWE

## KOMUNIKATY I PROGRAMY

### Teatry

#### Miejski

W czwartek 20.2 br. o godz. 18.30 wystawia komedię p.t. „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

#### Popularny

Dziś nieczynny.

### Kina

„SLASK”, Ogrodowa 67 — film prod. ameryk. „Honolulu”.

„WARSZAWA”, Fredry 17 — Film francuski „U schyłku dnia”.

„POLONIA”, Zeromskiego 53 — film prod. ameryk. „Korsarze Północy”.

„TECZA”, Kościuszki 17 — film prod. radz. „Grzesznicy bez winy”.

„PIONIER”, Stalina 71 — film prod. szwedzkiej „Twardzi ludzie”.

„FAMA”, Psie Pole — film produkcji radz. „Ojcowie i dzieci”. Kino czynne w piątek, soboty i niedziele. Początki seansów 16 — 18, w niedzielę 14, 17, 19.

We wszystkich innych kinach początek o 13, 17, 19. W niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17, 19.

W niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17, 19.

### Radio

CZWARTEK, 20 lutego 1947.

6.50 Sygnał wrocławski. Zapowiedź stacji. Pieśń religijna. 6.57 Program ogólnopolski. 11.57 Program ogólnopolski. 14.00 Audycja dla dzieci „Kolorowe piosenki” w wykonaniu Walerii Jędrzejewskiej. 14.20 Dialog między panem Janem i Małgorzatą na temat spółdzielczości w opracowaniu Marii Łęczyckiej. 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie. 16.00 Program ogólnopolski. 19.15 Trio salonowe. Wykonawcy Kazimierz Halpon — skrzypce, Piotr Loboz — fortepian, Walery Dec — wiolonczela. 19.45 Płyty i komunikaty. 19.57 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Muzyka poważna z płyt. 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika radiowego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

### Zebrania

W piątek, dnia 21 lutego b.r. o godz. 17-tej odbędzie się w sali 132 Głównej Gmachu Politechniki 28. Posiedzenie Naukowe Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Na porządku dziennym referat Prof. Dr. E. Marczewskiego: „O zbiorach bezwzględnie mierzalnych i zbiorach bezwzględnie miary zero”, oraz Mgr. M. Nosarzewskiej: „O ciągach zbieżnych funkcji wypukłych”.

### Nocne dyżury aptek

„Pod 4 Wieżami” — Dąbrowska 7.  
„Pod Jeleniem” — Rynek 44.  
„Pod Słońcem” — Traugutta 121.  
„Pod Różą” — Olszewskiego 15.

### Łańcuch składek

W dniu wczorajszym wpłynęła dalsza składka na łańcuch prasowy, na zakup skradzionego sprzętu bokserskiego sekcji IKS-u.

DYR. BOYCHUTA — 1000 ZŁ.  
Wzywając jednocześnie dyr. Szpitala św. Józefa dr. Batyckiego oraz ordynatora szpitala Wszystkich Świętych oddz. położniczego dr. Dziobę do dalszego kontynuowania łańcucha składek.

Jednocześnie prosujemy wczoraj podaną w rubryce „Ofiar” wzmiankę, z której wynika, iż dr. Boychut wpłacił kwotę 1000 zł. na ufundowanie karetki pogotowia.

## „BURZ” — LIWY koniec karnawału

Ruchliwy klub sportowy „Burza” zorganizował szumne zakończenie karnawału. Na „śledziu” w Polonii zebrało się ponad tysiąc sympatyków sportu i tańca, aby przyczynić się w ten sposób do zwiększenia rezerwów materialnych „Burzy”.

Ciecierz, Waluga i moc sportowców z IKS-u oraz innych klubów stawili się na szumnie zapowiadany wieczór. Istotnie, zabawa wypadła bardzo pomyslnie, czysty zysk sięga 150.000 zł. Rekawic dla bokserów nie zabraknie.

Ale nie tylko efekt kasowy zastępuje na podkreślenie. Mimo licznego udziału różnobarwnej publiczności na sali był wzorowy porządek i ład. Organizacja dopisała w zupełności. Moc niespodzianek w postaci baletu, jak również innych atrakcyjnych artystycznych przyczyniły się do uświetnienia „śledzia”.

Na sali tanecznej (gdzie przygrywały dwie orkiestry) wyczuwało się, że bawi się „Burza”. Nie jeden z taneczny, a zwłaszcza tancerek, otrzymał pamiętanie w postaci sińca przy „burz”-liwie wykonywanym oberku.

Ala post jest długi, wszystko do wiosny się zagoi!

A. A-K.

## PARKKINEN (Finlandia)

### mistrzem świata w jeździe szybkiej

Po dwudniowych zawodach tyzwiarskich o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej tytuł zdobył Laese Parkkinen, zdobywając łącznie 196.872 pkt. przed Sverre Farstaden — 197.345 pkt. i Ake Seyffarthera — 199.175 pkt.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

500 m. 1) Sveer Farstad (Norwe-

gia) — 44,3 sek., 2) Georg Krog (Norwegia) — 44,5 sek., 3) Rage Johanson (Norwegia) 44,9 sek., 4) Ingvar Karlsson (Norwegia) 45 sek., 5) Laese Parkkinen (Finlandia) — 45,2 sek., 6) Halle Janemar (Szwecja) 45,3 sek.

1500 m.: 1) Sverre Farstad (Norwegia) — 2:21 min., 2) Ake Seyffarth (Szwecja) 2:21,9 min., 3) Laese Parkkinen (Finlandia) — 2:22,1 min., 4) Ingvar Karlsson (Norwegia) — 2:23,1 min., 5) Henry Wahl (Norwegia) — 2:24 min., 6) Kalvi Laitinen (Finlandia) 2:24,7 min.

5000 m.: 1) Laese Parkkinen (Finlandia) — 8:33,7 min., 2) Sverre Farstad (Norwegia) — 8:35,9 min., 3) Reidar Liaklev (Norwegia) — 8:37,3 min.

10000 m.: 1) Reidar Liaklev (Norwegia) — 17:37 min., 2) Laese Parkkinen (Finlandia) — 17:38,7 min., 3) Henry Hebbe (Norwegia) — 17:44,1 min.

## Dwie Odry na ringu

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Wrocławiu mecz bokserski z cyklu drużynowych mistrzostw bokserskich „B” klasy Dolnego Śląska. Walczyć będzie Odra Wrocław ze swą imienniczką z Nowej Soli. Będzie to ostatnie spotkanie w grupie pierwszej, które zadecyduje, która z tych drużyn zdobędzie tytuł mi-

strza I-szej grupy.

W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego pojedynku w wadze półciężkiej pomiędzy Lipczyńskim i dołnośląskim Carnerą Majewiczem z Nowej Soli. Interesuje nas również występ Domańskiego w średniej, który bardzo dobrze zaprezentował się na I-szym Kroku Bokserskim. (J).



